Nr. 52. Kraków, 3 Marca — Niedziela. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia** do „**Czasu**" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **W Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Marzec . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Czerwca 20 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 marca.

Jest zwykle wśród burzy chwila, kiedy ciemności ogarniają ziemię, jakaś śmiertelna trwoga przejmuje wtedy żyjące istoty, podróżny zaskoczony zatrzymuje się, nie mogąc odnaleść drogi, przyroda zdaje się występować z przepisanych sobie granic, a człowiek nie wie, co podczas tej chwili zostanie się, co stać będzie jeszcze, gdy minie, czy dom, w którym mieszka, pozostanie na miejscu, czy drzewa, które go otaczają, oprą się wściekłości żywiołów. To samo zjawisko dostrzedz można czasem w sprawach ludzkich, nazwanych polityką, a właśnie taka obecnie zapanowała w świecie politycznym ciemność burzy. Nie tylko już zwykli śmiertelnicy, nie tylko tuzinkowi i wielcy dziennikarze, ale nawet mężowie stanu, kierujący jeżeli nie wypadkami, to sprawami państw, nie wiedzą, dokąd owe wypadki zmierzają i jaki wezmą obrót. Co gorsza, nie znają oni dokładnie nawet chwilowego stanu rzeczy, nie znają, ściśle biorąc, ani ważnych, ani drobnych szczegółów. Więcej domysłów, więcej przypuszczeń, niż dokładnych faktów, a w parlamencie angielskim ministrowie do znudzenia powtarzają, że nieznane im są warunki pokoju, a co najważniejsza, że tym razem prawdę mówią.

Czy wobec tego, zdania i rozmowy, ani wszechwładnych, ani wszechwiedzących mężów stanu, stojących jednak na czele spraw publicznych, posłużyć mogą jak błyskawice wśród ciemności burzy, choćby do chwilowego oświecenia horyzontu — przesądzać nie chcemy. Raczej dla określenia niepewności położenia, dla przekonania o chaosie pojęć, wyobrażeń, celów, zamiarów, żądz, obaw i nadziei, przytoczyć zamierzamy rozmowy i zdania kilku znaczniejszych mężów stanu, z którymi spotkaliśmy się w tych dniach w dziennikach, a które mają piętno autentyczności. Rozmowy te i zdania, zaiste czynów nie zastąpią; lecz są jedyną oznaką indywidualizmu i myśli człowieka wśród wypadków przerastających ludzi i rozwijających się nie w skutku woli ludzkiej, ale raczej w skutku działania jakichś niewidzialnych sił.

Że nie ma przepaści, którejby nie zapełnił w razie danym interes polityczny, a bardziej jeszcze uczucie własnej konserwacyi i chęć zachowania jeżeli już nie całego, to resztek bytu, dowodzi przebieg rokowań między Rosyą a Turcyą. Po najstraszniejszym antagonizmie i krwawej walce, bliższem i łatwiejszem jest porozumienie się między Rosyą i Portą, niż między Rosyą a Europą. Nie od Europy, na którą tak wytrwale liczyła Turcya, oczekuje ona dziś ocalenia resztek panowania swojego w Europie, ale od zwycięzkiej Rosyi, która nie taiła się z zamiarem przerzucenia do Azyi Osmanów.

Nie Europa zaś widzi dziś swój interes w utrzymaniu resztek władzy Sułtana na lewym brzegu Bosforu, ale Rosya, która żywi nadzieję, że nie wywołując zawikłań europejskich, zapanuje tym sposobem pośrednio w Carogrodzie i nad cieśninami; przepaść zatem, która przed wojną istniała, a którą potoki krwi zdawały się rozszerzać, zapełnia interes polityczny oraz uczucie własnej konserwacyi i chęć utrzymania resztek życia. Niczego zatem w polityce zarzekać się nie należy, bo niczego zarzekać się nie można i jak w miłości *il ne faut jurer de rien*. W polityce często namiętność rozdziela, częściej interes i konieczność zbliżają; w miłości namiętność częściej łączy, a interes i konieczność rozłączają.

Nic może lepiej nie wyjaśnia możliwych dziś punktów zetknięcia między zwycięzką Rosyą a rozpadającą się Turcyą, jak rozmowa byłego ministra spraw zewnętrznych Serwera baszy z bogatym bankierem konstantynopolitańskim p. Zarifi. Znaną, nieco już dziś zużytą metodą dyplomacyi tureckiej, myśl zbliżenia się do Rosyi może mieć cel podwójny, i zarówno chęć ratunku za pomocą zbliżenia się, jak wywołanie tym postrachem działania mocarstw; niemniej słowa tureckiego dyplomaty, mają swe znaczenie i mogą mieć praktyczne zastosowanie.

Przed kilkoma dniami znany i wpływowy w kołach tureckich bankier grecki p. Zarifi nie mógł ukryć przed Serwerem baszą zdziwienia swojego, z powodu objawiającego się nowego zwrotu w polityce tureckiej, popartego przez opinię publiczną Konstantynopola, pragnącą zbliżenia się i połączenia z Rosyą. Na to Serwer basza odrzekł: „Cóż pan chcesz? Europa nas opuściła, kiedy przed tem pośrednio i bezpośrednio zachęcała nas do stawienia Rosyi oporu. Gdybyśmy byli przewidzieli dalsze postępowanie Europy, bylibyśmy przyjęli zobowiązania konferencyi londyńskiej. Teraz nie pozostaje nam jak rzucić się w objęcia Rosyi. Tym sposobem da się może jeszcze coś osiągnąć. Jeżeli w skutku tego wywiąże się zawikłanie europejskie, tem lepiej. My nie mamy już nic do stracenia; a tylko o rozbiór nasz będą się spierać. Ale jeżeli, co jest prawdopodobniejszem, pozostawią Rosyę w spokoju, to w takim razie jest dobrze zrozumianym interesem naszym, połączyć się z nią. Rosya potrzebuje nas jeszcze w Europie. Będzie ona wolała mieć słabą Turcyę europejską nad Bosforem, niż nowy stan rzeczy zagwarantowany przez całą Europę. Dotąd istnienie nasze było europejską koniecznością, dziś stało się koniecznością rosyjską.

„Punkt ciężkości państwa tureckiego odtąd przerzuconym jest do Azyi. Nie chciano pozostawić Sułtana jako władcę europejskiego; będzie on jako władzca azyatycki a mianowicie jako Kalif panował nad stu milionami Azyatów. Jako państwo Azyatyckie Turcya nie może marzyć o lepszym sprzymierzeńcu jak Rosya, a jako takie, będzie miała największego przeciwnika w Anglii, która zapoznała, że utrzymując Turcyę byłaby się sama zabezpieczyła. W Europie potrzebowaliśmy Anglii, w Azyi Anglia nas potrzebować będzie. Sułtan jest religijnym naczelnikiem większej części państwa indyjsko-angielskiego. Odtąd stać będą naprzeciwko siebie, cesarzowa Indyj i naczelnik islamizmu."

Być może iż w rozumowaniu tem jest więcej żółci, niż prawdy i przekonania, ale świadczy ono, jakie w skutku burzy i rozkiełznania żywiołów prądy krzyżują się i jak najnieprawdopodobniejsze kombinacye i związki naraz stają się możliwemi, a jak w skutku walenia się tego co było, nowe ludzie odszukują drogi i nowe dostrzegają przed sobą horyzonty.

Nie mniej zajmującem jest w innnym kierunku, co jeden z ministrów serbskich przed kilku dniami bo 24 lutego mówił przed znajomym. Była to chwila, w której niezadowolnienie w Belgradzie doszło było do najwyższego stopnia z powodu warunków pokoju, które wbrew oczekiwaniu i obietnicom nader szczupłe zdawały się zapewniać Serbii nabytki, tak że nawet stara Serbia nie miała być oddaną ks. Milanowi. Książe na wiadomość o zamierzonych układach, rozchorował się; minister Risticz przedsięwziął podróż do Adrianopola, aby przypomnieć jenerałowi Ignatiew, dawne obietnice; lecz gdy mu wspomniał o starej Serbii, usłyszał odpowiedź „że niema wcale starej Serbii." Wszystko to wywołało wielkie w Serbii oburzenie; zdaje się jednak, iż gabinet petersburski uznał, że nie czas jeszcze zrzucić maskę i że w ostatnich dniach nadeszły do Belgradu uspakajające i więcej zadawalniające zapewnienia.

W Belgradzie jednak, jak się pokazuje, nie łudzą się co do przyszłości a w ogóle zachowanie się obecne Rosyan ze *„związkowym"* i „w krajach związkowych" największe wywołuje niezadowolnienie, obawy a nawet trwogę. Otóż najlepiej o tem świadczą wyżej wzmiankowane słowa ministra serbskiego. Na uwagę uczynioną że obecne bezwzględne z Serbią postępowanie Rosyi urzędowej nietylko w Serbii bezpośrednio dotkniętej, ale także w innych ludów słowiańskich, które dotąd z Rosyą sympatyzowały, wywoła silną reakcyę, gdyż ci Słowianie, których ideałem przyszłości nie jest absolutne wielko-rosyjskie państwo, ale wolne federacyjne państwo słowiańskie, widzieć będą w tej bezwzględności rosyjskiej, przerażający precedens, odrzekł silnym głosem minister serbski „Jeżeli naród serbski ujrzy się zawiedzionym w najbardziej uprawnionych dążeniach swoich przez samolubną rosyjską politykę interesów, politykę wyrachowaną na sto lat, a za pomocą której Słowianie bałkańscy od Dunaju do morza egejskiego, od morza Czarnego do adryatyckiego mają być zrusyfikowani, wtedy nie pozostanie nic innego Serbom jak zapisać na swoim sztandarze politykę cesarza austryackiego Józefa II i na podstawie oraz za pomocą tej polityki utworzyć wielkie południowo-słowiańskie państwo, które rozciągałoby się od Dunaju do morza egejskiego, od Iskiru do Adryatyku. Tylko w ten sposób można postawić granicę nieograniczonej potędze rosyjskiej i utrzymać nasze narodowe zabytki, naszą mowę, literaturę, religię, a mianowicie swobody konstytucyjne; a to pod potężną opieką monarchii Habsburgów, która jeżeli zasada równouprawnienia narodowości, sumiennie przeprowadzoną będzie, nabierze charakteru słowiańskiego, i jedynie prawdziwą stworzyć może konkurencyę wobec tajnych moskiewskich dążności. Oto jest rezultat dzisiejszej rady ministrów."

Słowa te mieszczące w sobie tyle prawdy, były niestety równie jak postanowienia owej rady ministrów, skutkiem tylko chwilowego zniecierpliwienia, uspokojonego jak się zdaje już, przezornem i zręcznem zachowaniem się gabinetu petersburskiego. A przecież jest w nich nie tylko przeczucie ale doskonała znajomość niebezpieczeństw, które wspólnie grożą wszystkim narodowościom, chcącym zachować „własną mowę, literaturę, religię, oraz swobody polityczne", a które więcej niż kiedykolwiek pod wpływem tego niebezpieczeństwa, połączyćby się z sobą winny moralnie i materyalnie aby zażegnać złowrogą przyszłość. W słowach owego ministra serbskiego jest cały program. Czy Austrya zechce go podjąć? Czy wewnętrzne zatargi i zazdrości nie staną na przeszkodzie podjęciu go? W każdym razie, dziś niema innego ratunku, dziś dążyć trzeba, do przeciwstawienia centralizacyi rosyjskiej, autonomii i wolnego bytu Słowian bałkańskich, opierając się na sumiennem przeprowadzeniu wszędzie równouprawnienia narodowości. Dziś rzeczy doszły do tego, że nawet bezpieczeństwo i przyszłość Węgów, zabezpieczonemi być mogą tylko wzmocnieniem i ustaleniem bytu narodowego ludów słowiańskich.

Kiedy z jednej strony poruszone są i poruszają umysły ważne i doniosłe pytania, od których byt, szczęście, przyszłość i życie tylu ludów zależy; z drugiej narody i państwa, mające zapewniony już byt i używające teraźniejszości, spekulują i rade by z tych strasznych dla słabych i zależnych, zawikłań skorzystać dla zabezpieczenia posiadanych dóbr lub uzyskania nowych. W pierwszym pod tym względem rzędzie stoją Włochy, a przynajmniej, głos opinii publicznej, przypisuje im od dawna zamiar wyzyskania sprawy wschodniej. Z tego powodu zajmującą jest rozmowa, którą przed paru dniami miał prezes gabinetu włoskiego p. Depretis z dwoma cudzoziemcami pp. Nemenim z *Pester Lloyd* i Kamilem Barrère z *Republique Française*.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 1 marca.

Dziś odbyło się wieczorem zgromadzenie wyborców zwołane przez komitet stronnictwa p. Dobrzańskiego. Zebranie nie było zbyteczne. Przewodniczył p. Bałutowski i ten podał do wiadomości, że z pomiędzy kandydatów, przez komitet przedwyborczy powołanych pp. Opolski, Rayski i Groman listownie się zrzekli kandydatury. Ciekawym był list tegoż ostatniego pisany stylem Garibaldego. Zrzeka się on z tego powodu, ponieważ radykalne jego przekonania nie licują z zapatrywaniem się delegacyj i ponieważ nie chce wywołać kontragitacyi. Gdyby zaś przyszło do czynu, to p. Groman będzie na miejscu. Odczytano dalej pismo 21 wyborców, którzy żądają, aby p. Rewakowicz kandydował.

Występuje na trybunę p. Dobrzański i oświadcza, że nie chce kandydować, gdyż on głównie przyczynił się do tego, iż na miejsce p. Juliana Czerkawskiego dziś będziemy wybierali. Nie chce tedy, aby powiedziano o nim, że agitował za usunięciem p. Czerkawskiego, aby się sam na miejsce jego wyforytować. Natomiast proponuje na kandydata hr. Artura Gołuchowskiego. Na poparcie téj kandydatury przytacza, że jego kandydat wprawdzie dotąd trzymał się zdala od życia parlamentarnego, lecz nigdy nie stracił z oczu sprawy polskiéj. Jestto obywatel znany w całem tego słowa znaczeniu, nigdy nie zgadzał się z zapatrywaniami swego brata Agenora na sprawę polską. Jest ojcem swéj gminy, która go wybrała wójtem, wreszcie przedłożył w zeszłym roku hr. Andrassemu memoryał, w którym dowodzi, że jedynym ratunkiem Austryi jest odbudowanie Polski. — Takiego nam obecnie w Wiedniu potrzeba. Ponieważ obecnie sprawa polska przyjdzie na porządek dzienny, przeto nie tyle chodzi o zdolności dyplomatyczne ile o powagę i prawość charakteru.

Po p. Dobrzańskim zabrał głos prof. Syrski i postawił kandydaturę Dra Smolki. Po krótkiéj polemice między nim a p. Dobrzańskim, który twierdzi, iż p. Smolka mandatu nie przyjmie, ponieważ wybrano go do Wydziału pod tym tylko warunkiem, aby nie był zarazem posłem w Radzie państwa, zabiera głos p. Rewakowicz, przyjęty oklaskami i sykaniem. — (Posiedzenie trwa dalej).

Wiedeń 1 marca.

(||) Gdyby jeszcze potrzebnym był dowód, że wielkie kwestye zagraniczne, że sprawy mobilizacyi nie mogą być przedmiotem obrad publicznych w ciałach parlamentarnych, los kredytu 60 milionowego, którego hr. Andrassy ma dopiero żądać, wystarczy aby wzmocnić tę opinię. Gdy despotyczna, nieskrępowana żadnemi prawidłami konstytucyjnemi Rosya, żadnych niezaniedbuje wojskowych środków ostrożności przeciw Austryi, żadnych nie szczędzi wydatków, tutaj gotowi parę tygodni strwonić na obradach, nad pytaniem, czy zezwolić na kredyt 60 milionowy, czy nie, a nawet także nad kwestyą czy prowadzić wojnę, czy nie. Polityce tylko, zadowoleni [illegible] porównywać się na przykład Anglii. Najprzód Austryi jeszcze zbyt wiele brakuje postaw porównywania się z Anglią, a powtóre gdyby interesa angielskie były do tego stopnia zagrożone, jak interesa austryackie, Anglia nie przedstawiałaby widoku takiego rozbicia w łonie parlamentarnem, takiej niedojrzałości politycznej, zwłaszcza, że wszystkie te stronnictwa [illegible] praktycznego nie mają celu, gdyż w każdym razie hr. Andrassy jest pewnym większości w Delegacyach. Jeżeli sprawdzi się pogłoska, że hr. Andrassy zamierza cofnąć żądanie kredytu nadzwyczajnego i to wskutek oporu członków delegacyj, to trudnoby było zrozumieć politykę męża stanu, który w takiej chwili swe plany czyni zawisłemi od dobrych chęci deputowanych lub delegatów. Hr. Andrassy mógłby sam ustąpić, ale nie cofać przedłożenia swego. Lecz pogłosce tej żadnej nie należy dać wiary. Tymczasem sprawa okupacyi Bośni i Hercegowiny, wnet może stać się piekącą, albowiem deputacyi wybierającej się do Wiednia, aby prosić N. Pana o zajęcie tych krajów, trzeba będzie dać jakąś stanowczą odpowiedź.

Radca ministeryalny p. Zaleski, mianowany delegatem krakowskim, w połowie tego miesiąca ma już objąć nowy swój urząd.

Wiedeń 28 lutego.

△ Nie podlega wątpliwości, że większość Delegacyj wspólnych zwołanych na 7 marca, uchwali sumę 60 milionów złr. na pierwsze wydatki uruchomienia armii, odpowiednio wnioskowi, który ma być przedłożony Delegacyom przez ministeryum wspólne, zaraz po zebraniu się Delegacyj. Suma wspomniona ma być uchwalona jako wydatek nadzwyczajny. Przeciw uchwaleniu tego wydatku wystąpi stanowczo, jak się zdaje, tylko tych kilku członków Delegacyi austryackiej, którzy należą do tak zwanego „prawego środka" Izby, złożonego z Słoweńców, Kraińców. i Tyrolczyków, którzy to ostatni straciwszy wszelki zmysł polityczny, stawiają opozycyę najważniejszym interesom całej monarchii tak w sprawie ugodowej jak i w tej sprawie zewnętrznej, aby tylko oponować ministerstwu. Jednak sądzę, że znakomitsi w tej partyi ludzie opamiętają się niezadługo. Z członków stronnictwa „wiernokonstytucyjnego" sprzeciwiają się na poufnych zebraniach, żądanemu przez rząd kredytowi, głównie członkowie „lewicy" Herbst i Giskra; wprawdzie nie prowadzą oni zasadniczej przeciw temu projektowi opozycyi, ale zanim kredyt ten uchwalą, chcą wprzód wiedzieć jaki program polityczny miałaby demonstracya wojenna a następnie wojna przeciw Rosyi, w razie gdyby Rosya nie ustąpiła na kongresie przed groźbą wojny. Właśnie dzisiaj obradują poufnie nad tą sprawą niemieccy członkowie Delegacyj wspólnych.

Lecz chociaż spodziewam się, że większość Delegacyi uchwali niewątpliwie wydatek 60 milionów złr. na uruchomienie armii, jednak o pokrycie tego wydatku pożyczką musi się rząd odwołać do Izb obu połów monarchii. Albowiem Delegacye wspólne uchwalają tylko wydatki na siły zbrojne monarchii; lecz co do pokrycia tych wydatków, orzekają Izby obu jej połów. Wydatki te są pokrywane zwykle bieżącemi dochodami obu połów monarchii na mocy ustawy uchwalanej co lat 10 przez Izby a orzekającej w jakim stosunku każda połowa monarchii przyczyniać się ma przez lat dziesięć do pokrycia tych wydatków, a którąto ustawą oznaczony termin 10-letni ukończył się właśnie z koń-

---

Część literacko-artystyczna.

ROZKOSZE OBYWATELSKIE

opowiedziane

przez zażywającego ich właściciela wioski.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem na nowej kwaterze, czy skutkiem przyjaźni, czy skutkiem rozkazu odwiedzał mię co rana żandarmski wachmistrz. Był tyle grzecznym, że napiwszy się wódki ze mną, wypalił cygaro i zabawiał mię rozmową, donosząc ilu co dzień przywieziono do aresztu buntowników.

— Słuchaj pan — odzywa się raz, gdy pobyt w miasteczku trwał już dwa tygodnie — czemu wy niepójdziecie do naszego kapitana.

— Po co? — mówię — oni wszyscy teraz tacy dumni, możeby niechciał ze mną gadać.

— At, wy nieznacie naszego kapitana! U niego jest anielska dusza, on bardzo łaskaw na was...

Prawda — pomyślałem po jego odejściu, co mi to szkodzi, pójdę. Ten człowiek tyle już w prezencie wybrał ode mnie owsa i siana przez te lat kilka, że powinien mi coś dopomódz... Przynajmniej niech wiem, co oni chcą ode mnie.

Kapitan ów niby Polak, niby ruski człowiek, jak się teraz przyznawał, przyjął mię z otwartemi rękoma... Co pozwolicie czaju, papierosa... a może rybę jaką... mam prosto z Moskwy wyzigę...

Podziękowałem za taką gościnność i korzystając z tej dobroci jego serca, zapytałem o moje aresztowanie...

— Jak pana szanuję, tak nie wiem. U nich tam w pułkowej kancelaryi wsio sekretno... Ale wy tak sami powiedźcie, co wy zgrzeszyli?..

— Dalibóg, że nie wiem...

— Już panie kochany, tak wy ze mną bądźcie odkrowenno... wy teraz wszyscy winni. Da, potrzebna wam to było robić takie bunty, przeciw tak dobremu cesarzowi, który uwolnił miliony krestian z poddaństwa w Rosyi, dał głośne sądy i ziemstwa i wam Polakom dałby był wszystko, żeby wy się nie buntowali... Samże pan powiedz, za co się buntować?

O ile mógłem zapewniałem pana kapitana, że ja nie myślałem się buntować i nie buntuję.

— Ot — mów pan zdrów — rzecze klepiąc mię przyjacielsko po ramieniu — ja was znam wszystkich, a burki dla powstańców to wy nie dawali?

— Nie dawałem.

— A deńgi nie?

— I to nie. Zkąd teraz u nas deńgi. Zboża nie ma komu sprzedać, okowita stoi... o wełnę nikt nie spyta...

— Tak i dobrze, my zrobimy handel z wami. Ja, wiecie, zawsze dla was był życzliwy, wy mnie przysyłali co rok owsa, wy czestny pomieszczyk, a choć wy sekreta dla mnie macie, to jaby kupił od was sto korcy owsa dla koni żandarmskich.

Zrozumiałem zaraz o co to idzie, a choć rzeczywiście nie sprzedawałem nigdy owsa, a nawet często dokupywałem na obroki, to trudna rada, lepiej coś zaofiarować, niż siedzieć tu Bóg wie dokąd. A że mój kochany kapitan wiedział za co mnie aresztowali i tylko udawał, że nie wie — o tem już z góry byłem przekonany. Oświadczyłem tedy, że zrobię mu tę dogodność z owsem.

— Ja wam nawet dobrą cenę zapłacę, wasz owies znam, a choć kupuję korzec niżej rubla, to dla was dam całkowego.

Podówczas cena targowa była dwa ruble, uśmiechnąwszy się więc nieznacznie, podałem rękę na zgodę.

— Wy niewierzycie, ot ja was książkami przekonam, że tak płacę. I mimo wyraźnej opozycyi z mej strony, przyniósł mi z kancelaryi dwie wielkie księgi i pokazał, że szesnaście pozycyi kupna po dziewiędziesiąt, po dziewięćdziesiąt pięć kopiejek, a nie więcej.

Napisaliśmy maleński kontrakt sprzedaży, kapitan odliczył mi gotówką sto rubli, a ja dałem asygnacyę i polecenie ekonomowi, aby natychmiast ten owies do powiatu odstawić. Potem wmusił we mnie pięć szklanek czystej herbaty jedna za drugą, to już u nich taki zwyczaj — potem prosił, abym się przyznał, co mię też to powstanie kosztuje, zapewniając czestnem słowem, że to chce wiedzieć tylko dla prostej ciekawości.

I czestne słowo i tego rodzaju ciekawość żandarmska znane bardzo dobrze, dla tego również pod słowem honoru zapewniłem go, że nie dawałem żadnej składki na powstańców, a tylko odchodząc, rzekłem do niego:

— Panie kapitanie, proszę dopomóż mi, aby zrobiono jakiś koniec ze mną. Wierz mi pan, że ja tu zwaryuję z nudów. Pan wiesz, co to znaczy kogoś oderwać od jego zajęcia i skazać na takie męczarnie, niewygody, niepokój...

— Zobaczymy... bądźcie spokojni, ja was uwiadomię....

Jeszcze upłynął tydzień po tej wizycie, gdy odwiedzający wachmistrz oświadczył mi, że dziś o jedenastej mam się stawić do protokółu w kancelaryi naczelnika wojennego. Zerwałem się z łóżka i o mało nie uściskałem żandarma przynoszącego tę wiadomość. I humór mi się poprawił i jakoś odetchnąłem swobodniej na myśl, że zniknie ta niepewność gorsza od najcięższej rzeczywistości.

Idę więc z dobrą miną do owego pułkownika, a mijając dom naczelnika żandarmów, widzę, że ten schodząc z ganku daje mi nieme znaki, żebym szedł za nim. Mój kapitan o kilka kroków naprzód niby idzie swoją drogą nieoglądając się za siebie i mówi.

— Was oskarżył dowódzca latającego oddziału, że dawaliście furmankę powstańcom, którzy zabrali księgi gminne. Za to was osztrofują; możecie się targować z pułkownikiem, on wam zmniejszy.... ja oświadczyłem mu, że wasz majątek wart pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Powiedziawszy to, szedł jeszcze parę minut przedemną, a spotkawszy znajomego oficera, zatrzymał się z nim i ja minąłem go, niby zupełnie nieznany.

Młody adjutancik, którego zastałem w kancelaryi wojennego naczelnika, wskazał mi uchylone drzwi od drugiego pokoju, mówiąc, „pułkownik was czeka". Był to wielki salon kompletnie pusty, bo prócz fortepianu i małego przed nim taburecika, żadnych innych mebli nie było. Sam pułkownik, typowa figura wojskowego z wyższej klasy towarzyskiej, czarny, blady, wychudzony z przystrzyżonekrótko wąsami, chodził po tym pokoju paląc na długim bardzo cybuchu osadzoną fajkę i ani spojrzał na mnie, gdy wszedłem, a tembardziej nie odkłonił się na mój ceremonialny ukłon. Mundur wojskowy rozpiął na piersiach, na szyi zawiesił jakiś wielki krzyż z koroną i mieczami na jaskrawopąsowej wstążce, a z chudych arystokratycznych palców błyskały światełka od kamieni zdobiących kilka pierścionków. Ja stoję wciąż, a on chodzi i brwi marszczy i rusza wąsami, nareszcie staje nagle przedemną i puszcza mi gęsty kłęb dymu przed nosem.

— Wy pomieszczyk z Polanki? pyta wpijając krogulczy wzrok we mnie.

— Tak jest.

— Ot ja wam muszę powiedzieć — mówi dalej pobrzękując jakiemiś kluczykami w kieszeni — że wy buntownik pierwszego sortu i że was wypada powiesić.

— Pan pułkownik się myli, odzywam się nieśmiało.

— Co wy będziecie ze mną rozsużdat (dysputować) — krzyknie okurzając mię znowu dymem z fajki. Ja was wsiech znaju, wy polskie pany, jeden od drugiego lepszy buntownik. Wy kazali zabrać gminne księgi, wy dali furmankę buntownikom, wy napisali fałszywy raport, ja znaju wsio....

— Przepraszam pana pułkownika, mówię po chwili, gdy on czekał jakie też na mnie wywrze wrażenie ten hajdamacki napad, ale ja o tem wszystkiem nie wiedziałem. W nocy przyjechali, kiedy spałem i dopiero rano doniesiono mi o księgach i o furmance.

— A konie to nie wasze były? a człowiek nie wasz?

— Moje, ale ja nie dawałem żadnego polecenia, mogę to udowodnić świadkami.

— Da ja znaju waszych pańskich świadków! A zresztą mnie wsio rawno, dawali wy rozkazy lub nie dawali, a konie wasze i człowiek wasz! Ja znaju was polskie pany, wy zawsze niewinowaty. A u was jakie to sesye jest narodowego rządu, u was zbierają się różne podejrzane ludzie.

— To byli moi sąsiedzi...

— Ja znaju, nie bój się pan, te wasze sąsiedzi z lasu... Mnie nie otumanisz... wy tylko dziękujcie Bogu, że ja u was naczelnik, że ja człowiek obrazowanny (wykształcony), wychowan w Petersburgu w pażewskim korpusie, wy znajetie?

— Słyszałem.....

— Da, szto wy słyszeli, a wsio taki ja wam skażu, że junkierskie uczyliszcze, daże zwykły kadecki korpus, to nie to co pażewski (paziowski) my służym w gosudarstwennym dworcu (w pałacu cesarskim). A tak żeby wy popadli jakiemu naczelniku z burbonów,* tak by on was znajetie na werowku (na postronek) i w górę — kończy pokazując mi ręką na szyję a potem na sufit. A tak wy tylko zapłacicie sztraf. U was co stoit imienie? (co wart majątek).

— Polanka — mówię — teraz nie warta więcej jak trzydzieści tysięcy rubli.

— Niet, mnie powiedzieli, że pięćdziesiąt.

— Być może, ale są długi hipoteczne.

— A mnie jakie dieło do waszych długów! Macie czy nie macie długi, to mnie wszystko równo, to wasze dzieło.... A tak że u was majątek pięćdziesiąt tysięcy rubli, zapłacicie sześć procentów to jest trzy tysiące całkowych.

— Niepodobna panie pułkowniku — odzywam się żywiej przestraszony tą cyfrą — Ja nie jestem w możności.

— Jak wam ugodno — mówi stając bardzo blisko przedemną i patrząc mi bystro w oczy. — Nie zapłacicie, tak my sami weźmiemy, a was poszlemy do generała w gubernię.

— Trudna rada — odzywam się z rezygnacyą — niech pan pułkownik robi co chce, ja nie mogę....

— A znajetie, z generałom nie ma żartów... wywiozą jej Bohu wyszlut w Sibir.... daju wam czestnoje słowo.....

(*Dokończenie nastąpi*).

*Oficer z burbonów nazywa się u nich taki, który się z podoficera dosłużył stopnia oficerskiego.

cem r. z. i dotychczas nowa ustawa nie została niestety uchwaloną. Może być także wszelki wspólny wydatek, naprzykład wydatek nadzwyczajny na uruchomienie armii, pokryty wspólną pożyczką zaciągniętą przez całą monarchię; lecz na mocy § 3 ustawy zasadniczej o sprawach wspólnych, pożyczka taka może być zaciągnięta tylko na mocy upoważnienia danego przez Izby obu połów monarchii. Otóż przy wyjednaniu tego pozwolenia w tutejszej Izbie poselskiej będzie nieco trudności. Ale jestem przekonany, że jeżeli hr. Andrassy w ciągu rozpraw nad tym wydatkiem w Delegacyach wspólnych nakreśli program polityczny, który chce postawić jako cel demonstracyi wojennej, a w razie nieskuteczności tej demonstracyi, jako cel wojny przeciw Rosyi — (który to cel w ciągu wojny może się rozszerzyć i nabyć doniosłości), a nawet jeśli tylko ministerstwa tak wspólne jak austryackie wystąpią energicznie w delegacyach i Izbach, obie Izby tutejsze uchwalą pokrycie wydatku nadzwyczajnego 60 milionów złr. na uruchomienie armii, który to wydatek Delegacye postanowić mają. Wprawdzie w tutejszej Izbie wyższej sprzeciwiać się temu będzie część panów czesko-niemieckich, jako to Clam-Galas, Schwarzenberg, Lobkowitz, (nie mówię już o Clam-Martinicu), niechętnych wojnie z Rosyą; ale ustąpią oni niezawodnie wobec wyraźnéj woli monarchy.

Co się tyczy Izb węgierskich, uchwalą one chętnie tę pożyczkę na pokrycie wydatków uruchomienia armii. Już teraz, gdy przecież większość posłów węgierskich uznała, jak groźnem i ważnem jest położenie wobec którego znajduje się Austrya, jak stanowczem być winno działanie w tym to okresie, który szybko a niepowrotnie upływa, — ustały nagle w poselskiej Izbie te oburzające spory o cła, spory drobne w porównaniu z wielkiemi interesami monarchii, o które teraz się toczy wewnętrznej polityce; przecież w parę dni uchwalono wszystkie pozycye taryfy celnej według projektu rządowego.

W tutejszej Izbie poselskiej toczą się także nieco prędzéj rozprawy i zapadają uchwały co do projektowanej taryfy. Wprawdzie co do cła od kawy i nafty, zapadły w Izbie węgierskiej uchwały odmienne od uchwał Izby tutejszej (tutejsza uchwala cło od 100 kilo kawy 20 złr.; węgierska 24 złr.; od 100 kilo nafty tutejsza 3 złr. węgierska 8 złr.); lecz te różnice wyrównane zostaną w ten sposób, że obie Izby panów tutejsza i węgierska, uchwalą jednakowy pośredni projekt, i ten jednakowy projekt wróci z Izb panów do Izb poselskich i przez nie przyjęty zapewne zostanie.

Wiedeń 1 marca.

(349-te posiedzenie Izby deputowanych).

Na dzisiejszem posiedzeniu rozdano w druku sprawozdanie komisyi petycyjnej o znanej petycyi lekarzy wiedeńskich w sprawie [illegible] w Turcyi [illegible] rosyjskich.

(Sprawozdanie to podaliśmy wczoraj. *Red).*

Stanowi ono punkt pierwszy jutrzejszego posiedzenia Izby.

Na dzisiejszem posiedzeniu w dalszej dyskusyi szczegółowej nad taryfą celną załatwiono nasamprzód przytoczony na końcu sprawozdania wczorajszego rozdział 32-gi, uchwalając go z poprawką mniejszości, wedle której przędza jutowa ma uledz cłu w wysokości 1 złr. 50 ct.; gdy większość komisyi żądała zwolnienia. Mimo wystąpienia komisarza rządowego Bażanta przeciw ocleniu przędzy jutowej, którego wywody surowo skrytykował dep. Herbst, uchwała Izby zapadła niemal jednomyślnością.

Rozdział 37my: „towary lniane" (także z innych włókien) stosownie do sposobu przyrządzenia, do wyrobu i do jakości wedle czternastu kategoryj 2 — 150 zł.

Ponieważ i tu zachodzą koronki, przeto dep. Zschok ponowił wniosek swój o oclenie ich w wysokości 500 złr. zamiast 150 złr., ale z tym samym skutkiem co wczoraj; wniosek jego odrzucono, uchwalono wnioski komisyi.

Bez dyskusyi uchwalono dwa następujące rozdziały:

Rozdział 33ci: „wełna" surowa, myta, czesana, farbowana, bielona, wolna od cła.

Rozdz. 34ty: „przędza wełniana", (lub z innego włosa zwierzęcego) stosownie do stopnia przyrządzenia 1·50 — 12 złr.

Poczem wzięto pod obrady:

Rozdz. 35my: „towary wełniane" (także z innego włosa zwierzęcego) wedle ośmiu kategoryj 9 do 150 złr.

Do rozdziału tego wnosi mniejszość komisyjna pod przewodnictwem Teuschla poprawkę, zaprowadzającą zmiany w kategoryzowaniu, mającą na celu oclenie towarów półwełnianych w wysokości 50 złr., wełnianych w wysokości 60 złr., a to co do tej pozycyi, w której większość komisyjna łączy półwełniane i czysto wełniane z cłem 50 złr.

Depp. Granitsch i Kübeck bronią wniosku mniejszości, Haase zaś i minister handlu Chlumecki zwalczają go stanowczo.

W głosowaniu imiennem tylko sami Polacy głosują za wnioskiem mniejszości; wniosek ten upada, uchwalono rozdział 35my bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej minut 15. — Następne jutro.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj wieczór odbyła się w mieszkaniu dep. Kurandy zapowiadana od kilku dni konferencya członków delegacyi austryackiéj, na któréj naradzano się nad tem, jakie stanowisko zająć ma delegacya wobec żądania kredytu 60 milionów przez ministra spraw zagranicznych. Według *Presse* obecni byli na konferencyi delegowani Herbst, Giskra, Bitter, Wegscheider, Wolfrum, Sturm, Klier, Gross, Coronini, Walterskirchen, Weeber, Ed. Suess, Schaupp, Plener i Dr Rechbauer. W toku dyskusyi, która trwała od 7 wieczór do w pół do 12éj, objawiły się rozmaite zapatrywania. Jedna część delegowanych wypowiedziała się bezwarunkowo przeciw udzieleniu kredytu, druga zaś za udzieleniem takowego, aby ewentualnie nie służył na pozycye przeciw Rosyi; trzecia część wyraziła się przeciw udzieleniu kredytu. W dalszym ciągu dyskusyi, w któréj brali udział wszyscy obecni, mówiono także o ewentualnem zajęciu Bośni. I w téj mierze pokazała się różnica zdań, gdyż jedni wypowiedzieli się za zaborem, drudzy przeciw zaborowi. Głosowania oczywiście nie było, lecz upoważniono dep. Kurandę, aby [illegible] hr. Andrassego [illegible] delegowanych. Jako wynik konferencyi można stwierdzić, że większa część delegowanych jest bezwarunkowo skłonną do udzielenia kredytu. Czy się odbędzie konferencya druga, zawisło to od zmian w sytuacyi politycznéj, jakie mogą zajść w najbliższym czasie.

— Interperlacya wniesiona w sejmie węgierskim przez posła Simoniego brzmi jak następuje: „Czy rząd ma wiadomość o tem, że w Turcyi wielu obywateli austryacko-węgierskich zostało straconych na rozkaz komendanta wojsk rosyjskich? Jeżeli tak: jaką drogę zamierza rząd obrać, aby w tak dotkliwy sposób naruszone prawa publiczne, bezpieczeństwo życia i mienia obywateli zabezpieczyć i aby uzyskać zadośćuczynienie za ten zamach morderczy popełniony wbrew prawu narodów na obywatelach naszego państwa? Odnośnie zaś do odpowiedzi prezesa gabinetu danéj na interpelacyę dnia 19 lutego, w któréj oświadczył między innemi, że niektóre punkta zawartych między Rosyą a Turcyą warunków pokoju, mianowicie te, któreby mogły wywołać zmianę stosunków potęgi na Wschodzie, nie odpowiadają interesom monarchii austro-węgierskiéj — zapytuję daléj p. prezesa gabinetu: Jakie to są te punkta, które rząd uznaje za nieodpowiednie interesom węgiersko-austryackiéj monarchii? Kiedy rząd dowiedział się o zamiarze cara rosyjskiego, że przy ewentualnem zawarciu pokoju może zajść taka zmiana stosunków potęgi na Wschodzie, któraby nie odpowiadała interesom monarchii austro-węgierskiéj? Czy rząd poczynił przygotowania, a jeżeli poczynił: kiedy to zrobił i jakie one są, aby tak zagrożone interesa państwa zasłonić przed niebezpieczeństwem, a względnie, aby niebezpieczeństwo to odwrócić?" Prezes gabinetu p. Tisza oświadczył, że na interpelacyę tę późniéj odpowie, albowiem ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło dochodzenia, aby sprawdzić istotę czynu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca.

Adres wierności do Ojca Sgo Leona XIII ułożony w Krakowie wystawionym został do podpisywania w zakrystyi kościoła N. P. Maryi, i w kościołach OO. Dominikanów i św. Piotra. Konsystorz biskupi w Krakowie polecił adres ten duchowieństwu do rozszerzenia po parafiach. Uczyniono już kroki, aby uzyskać poparcie konsystorzów biskupich w Tarnowie i Przemyślu. Redakcya *Przeglądu Lwowskiego* oświadczyła gotowość rozesłania rzeczonego adresu swoim abonentom. Porozumienie z Wielkopolską jest w toku, gdyż adres ułożony w Krakowie uwzględnił tak położenie wszystkich dzielnic Polski, aby podpisywać go mogli katolicy bez względu do której należą dzielnicy narodu, a nadto aby treść jego znalazła przychylne przyjęcie w Watykanie. Ważnym jest wzgląd, aby z Wielkopolski i Galicyi wspólna deputacya z odpowiednich złożoną została osób. Jak się dowiadujemy kilku poważnych obywateli znanych z zasad katolickich, oświadczyło gotowość wzięcia udziału w deputacyi, która ma wręczyć adres Ojcu Ś.

— Z powodu koronacyi nowo obranego Papieża Leona XIII w wielu miastach katolickich przygotowuje się na jutro iluminacya. Dzienniki poznańskie donoszą, że miasto Poznań będzie oświetlonem.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu otrzymaliśmy: od p. J. Lasockiego 10 złr.; H. K. O. 5 złr.; ze składki w Sieteszy i od XX. wikaryuszów katedralnych w Tarnowie po 12 złr.; z klasztoru Ś. Andrzeja PP. Franciszkanek 25 złr.; od hr. Zdzisławowej Zamoyskiej 50 złr.; kapitana Kossiłowskiego 18 złr. — Ogółem wynoszą składki na pomnik Piusa IX po dzień dzisiejszy 1595 złr. 88 1/2 cent., 3 półimperyały, 20 franków, 20 marek w złocie, 12 rubli i jeden los m. Krakowa.

— Za pośrednictwem kapitana I. Kossiłowskiego, otrzymaliśmy z Paryża 500 franków, jako składkę na sarkofag śp. Lucyana Siemieńskiego, w której następujące osoby wzięły udział: pp. I. Kossiłowski 120 fr.; NN. 101 fr.; Ad. z Potockich Kamieńska, Iz. z książąt Czartoryskich Działyńska, Aleks. hr. Tyszkiewiczowa, Jan Kołłupayło, kapitan Wł. Zbyszewski, Leokadya Stryjeńska, po 20 fr.; książę Władysław Czartoryski 50 fr.; marszałek Teod. Jełowicki 30 fr.; Wł. Zamoyski, Bronisław Zaleski, X. Wł. Witkowski, Przełożony misyi polskiej, Walery, Lub. Gadon, po 10 fr.; Wł. Radowicki, Fr. Krzyżanowski, B. Rubach, Dr K. Szwykowski, J. Rusteyko, po 5 fr.; X. Kamocki misyonarz apostolski 3 fr.; X. kanonik Szreyter 1 fr.; ogółem 500 franków.

— O przyrządzie p. Ziembińskiego, który, jak donieśliśmy wczoraj, okazywany był na sekcyi hygienicznej Towarzystwa lekarskiego, podaje *Poradnik przem. roln.* w Nrze 5 następujące okoliczności: „Aparat ten polega na tych samych zasadach, co znane dotąd t. z. przyrządy; pomysłu nowego nie ma — lecz nowe jest zastósowanie — mianowicie odwrotne; przyrząd jest ciągle połączony z bateryą elektryczą, sygnalizuje zaś przerwy prądu w razie zmian temperatury, lub zepsucia przyrządu. Zastosowanie to jest rzeczywistem ulepszeniem."

— Kasa rządowa przeniesioną została od nowego roku, jak wiadomo, z ulicy Wiślnej na Szewską. Budkę dla żołnierza pilnującego gmachu od ulicy ustawiono jednak na wązkim chodniku od ul. Szewskiej, co jest wielką niedogodnością dla przechodniów, zwłaszcza, że żołnierz ustawia się zwykle na środku chodnika i trzeba mu schodzić, jak teraz, najczęściej do błota. A tak łatwo niedogodność tę usunąć, gdyż można budkę przenieść na drugą stronę ulicy Teatralnej, gdzie nie ma chodnika. Zwracamy także uwagę, że chodnik około tego domu od ulicy Teatralnej jest założony rumowiskiem, co być niepowinno, zwłaszcza, że wiele osób przechodzi tamtędy wieczorną porą do teatru.

— Onegdaj rano podczas przesuwania w Szczakowej wagonów, wagon uciął nogę palaczowi Tomaszowi Siemiątkowskiemu z Podlasia rodem, liczącemu 24 lat. Sąd powiatowy chrzanowski zarządził dochodzenie.

— Dr Józef Smolka adwokat we Lwowie, uwięziony niedawno, został teraz wypuszczony na wolność.

— **Sietesz** 28go lutego.

Dziś odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne za Piusa IX. Przez cały tydzień powiewała z wieży kościelnej czarna chorągiew. Mszę św. miał proboszcz miejscowy X. J. Górecki, mowę wygłosił pleban z Hussowa X. Aleksander Maciągowski. Podczas nabożeństwa zebrano 12 złr. na pomnik dla Piusa IX na Wawelu.

— **Krynica** 24go lutego.

W dniu 20 lutego odbyło się w tutejszej kaplicy zakładowej, wobec zgromadzonych reprezentantów wszystkich urzędów miejscowych i żandarmeryi nabożeństwo żałobne za Piusa IX. Po nabożeństwie przemówił X. Ignacy Daniec, kapelan zakładowy. Nazajutrz odbyło się podobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Dra Józefa Dietla.

— **Kosów** 27go lutego.

Tutejsza Rada powiatowa wysłała do nuncyusza apostolskiego pismo kondolencyjne z powodu śmierci Piusa IX, a następnie za jej staraniem odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele obrz. łac., na które zaproszeni zostali księża wszystkich trzech obrządków i wszyscy radni gmin powiatu. Wielu z zaproszonych księży przybyło, niektórzy zaś nieprzyjechali podając za przyczynę, że to „demonstracya Polaków," jakkolwiek nikt im nie wzbraniał urządzić nabożeństwa w cerkwi i zaprosić na nie Polaków. Podczas nabożeństwa obecni byli naczelnicy i urzędnicy wszystkich władz; oprócz muzyki salinarnej, która grała na chórze, śpiewała także podczas mszy pani Sabatowa żona starosty z Kossowa. Mowę po rusku miał X. Sięgalewicz, po polsku X. Smagowicz.

— Temi dniami przyjętym został na tercyarza klasztoru Franciszkanów w Peszcie minister wyznań Trefort. Rzecz ta nie spowodowała dzienników węgierskich do pocisków na ministra, lubo wielka liczba Węgrów jest wyznania reformowanego; gdyby natomiast w Wiedniu widziano którego ministra żegnającego się w kościele, niezawodnie poczytanoby go jako ultramontanina za przestępcę w obliczu bezwyznaniowości, która sama jedna rozpościera się tam bezkarnie.

Podczas obchodu wpisania się ministra Treforta w poczet braci zakonnych obecnymi byli hr. Gwido Karacsonyi, bar. Antoni Angusz, Franciszek Liszt, wszyscy braciszkowie tego zakonu, oraz burmistrz Roth. Gwardyan O. Gaudenty Dostal miał przemowę a minister Trefort odpowiedział na nią, że wyrazi przyrzeczenie i życzenie. Ponieważ wie, iż zakon Franciszkanów pracuje zawsze nietylko około szerzenia religijności ale i patryotyzmu, a przeto kieruje ludem dla dobra Kościoła i państwa, zatem minister przyrzeka wspierać interesa zakonu a osobliwie klasztoru peszteńskiego w miarę sił swoich, a życzenie jego na tem polega, żeby zakon nigdy nie wypuszczał z pamięci, iż powinien niezmordowanie pracować dla religii i ojczyzny.

— Dziś miał być stracony porucznik węgierski Toth, który zabił hr. Szaparego i skazany został na śmierć.

— Wiadomo, że Anglik Bishop trzymany jest w Berlinie pod ścisłem śledztwem jako oskarżony o zamiar przekupienia urzędników w celu otrzymania ważnych akt urzędowych. Sędzia śledczy wpadał na myśl, że Bishop znosi się z pewnemi osobami i powiodło mu się wykryć, że urzędnik dozorujący więzienia utrzymuje związki Bishopa z osobami ważne zajmującemi stanowisko.

— W Wiedniu wywiązał się temi dniami proces, który motywami swemi przypomina, chociaż w innym nieco rodzaju, kłopoty Domejki i Dowejki z *Pana Tadeusza,* pochodzące z podobieństwa nazwisk. W mieszkaniu pensyonowanego majora, ukazał się pod nieobecność tegoż listonosz z listem z Londynu, który siostrzenica majora odebrała, a pokwitowawszy, odpieczętowała, mając do tego upoważnienie od wuja, a kopertę rzuciła w kąt. W kopercie nie było nic, prócz wekslu na 33 fs., wystawionego na Anglobank wiedeński. Przesłała ona natychmiast weksel wujowi, który go żyrował i polecił jej udać się niebawem do banku aby odebrać gotówkę w kwocie 390 złr., i użyć ją w części na potrzeby domowe, częścią na spłacenie długu. Polecenie spełnione zostało akuratnie; podniosła niezwłocznie wspomnioną sumę z banku i na żądanie kasyera wyraziła na pokwitowaniu obok nazwiska swego miejsce zamieszkania. We dwa dni zgłosił się do policyi młody Anglik, kształcący się w muzyce w Wiedniu, który to samo nosi nazwisko co major i przy tej samej mieszka ulicy, z doniesieniem, że krewni jego w Londynie przesłali na jego imię weksel wystawiony na Anglobank, za którym kto inny podniósł należną mu sumę. Zapytany przez policyę Anglobank podał wspomnione powyżej szczegóły. Z dalszych poszukiwań okazało się, że major pochodzi z rodziny angielskiej, ma w Anglii krewnych, od których zwykł czasami otrzymywać zasiłki, a nawet posiada pewne wierzytelności u kupców londyńskich, które mu przesyłają ratami. W dobrej zatem wierze, sądząc, że sobie który z jego krewnych lub wierzycieli przypomniał o nim, mógł się uważać za prawego właściciela wekslu. Rzecz łatwą byłaby do odrobienia, gdyby major zwrócił natychmiast sumę, jaką na weksel otrzymał, lecz suma była już rozporządzoną, a doraźnie innych pieniędzy na pokrycie tej sumy nie posiada. Jedna jeszcze okoliczność przyczyniła się do oddania tej sprawy prokuratorowi, to jest, że major i poszkodowany wprawdzie te same mają nazwiska, lecz inne imiona chrzestne. Lecz siostrzenica majora otrzymawszy list, nie zważała na imię, a kopertę zniszczyła. Dodać należy, że według dziennika, z którego ten fakt czerpiemy, major znany jest powszechnie jako człowiek prawy i surowych zasad honoru, a jednak zbieg okoliczności popchnął go przed kratki sądowe.

— Dnia 27 lutego zmarł kardynał Brossais Saint-Marc arcybiskup Rennes. Ur. r. 1803, kreowany biskupem 1841 r., a 1875 kardynałem. Od dawna już był ciężką złożony chorobą, która nie pozwoliła mu wziąć udziału w *conclave.*

— Korespondent *Gołosu* miał w tych dniach rozmowę z Osmanem baszą, którą podajemy w streszczeniu. „O godzinie 12 w południe wszedłem do sali muszira. Rozwarły się drzwi do sąsiedniego pokoju, w którym Osman siedział na sofie między dwoma tłómaczami. Hasyb bej podał mi krzesło. Przedstawiłem się jako specyalny korespondent *Gołosu* jeżdżący po wszystkich miastach, gdzie są jeńcy tureccy. Osman zapytał: — Czy prawda, że ze wszystkich dzienników rosyjskich jeden tylko *Gołos* poważnie zapatrywał się na naszą siłę zbrojną? — Zupełna prawda. — Jak się to stało? — Dziennik nasz jest gazetą poważną; w kwestyj takiej jak wojna lekkomyślność jest zbrodnią, za którą w takich razach drogo się zwykle płaci. Fakta późniejsze usprawiedliwiły w zupełności ten pogląd; zresztą i we wszystkich innych kwestyach *Gołos* zawsze unikał i unika kwaśnego patryotyzmu, jakim odznaczają się inne dzienniki rosyjskie. — Czy nie ten kwaśny, jak go pan nazywasz, patryotyzm był przyczyną, że jedna z petersburskich gazet, *Sanktpetersburgskija Wiedomosti* rozpuściła wieść, jakobym w Plewnie kazał żywcem zakopać 150 jeńców rosyjskich? Gazeta ta zapewne nie wie o tem, że mi sam w. Książę dziękował za dobre obchodzenie się z jeńcami rosyjskimi. Przyznaję szczerze, żem się tego nie spodziewał po rosyjskich dziennikach. Sądziłem, że ten kogo Cesarz rosyjski tak uczcił jak mnie, wręczając mi szablę, wolnym będzie od napaści jakiegoś tam dziennika, od oskarżeń kłamliwych. Historya kiedyś wyświeci, kto komu dokuczył — czy Turcy Rosyanom, czy odwrotnie, to jest, czy Baszybozuki Rosyanom, czy Kozacy Turkom. Dowiedziawszy się o morderstwach i okrucieństwach, dokonywanych przez nasze wojska w Szybce, napisałem natychmiast o tem do Reufa baszy. Ale co to o tem mówić! Nie byliśmy tam obadwaj, nie możemy zatem z pewnością wiedzieć. Rosyanie pytali się Bułgarów plewnieńskich, jakem się z nimi obchodził, i zdaje mi się, że nie znaleziono powodów do uważania mię za barbarzyńcę i zwierzę... Rzekłszy to, Osman westchnął, machnął ręką i dodał: — Lecz dajmy temu pokój — mówmy o czem innem. Co tam słychać? — Mówiłem mu o śmierci Papieża, o wpłynięciu na morze Marmora floty angielskiej, o spodziewanym powrocie Midhata baszy do Konstantynopola. Osman chwilę milczał, potem rzekł: — Główną przyczyną obecnej wojny jest jenerał Ignatiew. W Konstantynopolu, zajmował się tylko propagandą idei rewolucyjnych w Bułgaryi. Jego winą jest także, że wojna z początku inaczej poszła jak myślano. Znam dobrze sąd Ignatiewa o armii tureckiej; był przekonany, że na podbicie i pokonanie ostateczne Turcyi dość będzie jednego korpusu. A jednakże przeciw Plewnie nie wystarczyłoby 200 tysięcy ludzi i my z pewnością bylibyśmy się przerznęli, gdyby Adil basza nadszedł był w czasie właściwym z tylną strażą. Zdemontowaliśmy kilkadziesiąt dział, zdobyliśmy dwie linie oszańcowań, których potem blizko przez godzinę broniliśmy i nakoniec osłabieni... musieliśmy się poddać... No, panie korespondencie, czem mogę ci jeszcze służyć? — Chciałbym dowiedzieć się od samego pana szczegółów z jego życia. — Zna mnie cały świat Jestem marszałkiem Bazainem, żona moja jest andaluzyanką; mam trzy córki: jedna śpiewa w Paryżu w „Café chantant", druga tańczy w Londynie kaczuczę, trzecia buja po Petersburgu... Ha! ha! ha! Godne potomstwo ojca, oskarżonego o zdradę ojczyzny. Nie, efendi, jestem Turkiem rzeczywistym z Anatolii z Tokata, wychowywałem się w szkole wojskowej w Konstantynopolu; odtąd prowadzę życie włóczęgowskie, jako członek sztabu jeneralnego. Mam rodzinę. Dwóch moich synów wychowuje się w domu sułtana Abdul-Hamida. Biłem się z Arabami w Jemen, walczyłem w Bośni i Hercegowinie; tytuł muszira otrzymałem za zwycięztwo pod Zajczarem nad Serbami i Rosyanami pod wodzą jenerała Czerniajewa. Oto wszystko. — Powiedz mi pan, czy Turcy pod Plewną równie dobrze się bili jak Rosyanie? — Dajesz mi pan drażliwe pytanie, na które żaden dowódzca nie może otwarcie odpowiedzieć. Armia wasza była świeża, moja — bądźmy sprawiedliwi — składała się prawie cała z samych rezerw. Za to prowadziliśmy wojnę odporną, a wy zaczepną; rzecz prosta, że było nam łatwiej. Zaledwieśmy weszli do Plewny, już na drugi dzień musieliśmy wytrzymać atak Rosyan pod dowództwem Schildner-Schuldnera. W dniu tym Rosyanie walczyli po bohatersku. Odparłszy ich zaczęliśmy się zaraz szańcować i oczywiście nie mogliśmy na to pozwolić, żeby nas Krüdener wyrzucił z szańców. Prawda, że Skobelew wziął dwie reduty, ale ponieważ były dla nas konieczne, odebraliśmy je, i odtąd nazwano je w naszem wojsku „giry ałynan tabiare" (odebrane reduty), a właściwie winny się one nazywać „namasiah-tabia" (reduty modlitwy). Wzięcie Grywickiej reduty wcale nas nie zmartwiło, bo za nią wznosiła się druga, prawie niezdobyta. Zajęcie przez Skobelewa Zielonych Gór, raczej było dla nas faktem sprzyjającym, gdyż obrona ich była trudną. Oddaliśmy je też prawie bez obrony; wszystkiego tam stało 300 żołnierzy załogi. Zresztą Skobelew nam dokuczał swemi nocnemi wycieczkami; zająwszy Zieloną Górę, uspokoił się. Pragnęliśmy, żeby Rosyanie spróbowali jeszcze raz ataku; ale woleli nas zmusić głodem do poddania się. Uczynię tu uwagę, że jeńcom rosyjskim przez ten czas na niczem nie zbywało. Powtórzę również pochwały, jakie oddawali wasi wodzowie moim wojskom i baszom, którzy chcieli przejść po waszych trupach za rzekę Wid. Począłem prosić Osmana, aby mi opowiedział wypadki choć jednego dnia w Plewnie. — Cóż panu powiem? Wszystkie dni były do siebie podobne; ciągła niespokojna cisza. Powiem otwarcie, że pierwszy dzień był dla mnie najprzykrzejszy, po raz pierwszy spotykałem się z Rosyanami; nie wiedziałem, kogo mam przed sobą; lecz kiedy atak został odparty, zająłem się utwierdzeniem pozycyi, która zaledwie miała kilka dobrych szańców, wzniesionych przez Hatyfa baszę. Przez resztę dni byłem stosunkowo dość spokojny i samo poddanie się które było dla mnie niespodzianką (tak przywykłem ufać swej gwiaździe!) mniejsze na mnie wywarło wrażenie, niż dzień bitwy 30 lipca. Na tem skończyła się rozmowa z Osmanem baszą.

— Na placu Marsowym i wzgórzach Trocadero, gdzie za parę miesięcy ma się odbywać wielka wystawa paryska, postępują budowle, które śmiałością i oryginalnością pomysłów przejdą wszystkie dotąd cuda poprzednich wystaw. Stanąć tam bowiem mają obok siebie już nie kioski, chatki lub pawilony przedstawiające architekturę różnych krajów i różnych części świata. To już za mało aby zaimponować i olśnić; przeniosą się na ten plac najwspanialsze gmachy i budowle świata: Anglia wznosi bowiem front boczny Westminsteru; Indye wschodnie, front pałacu w Lahore; Holandya, starożytny dom z Amsterdamu i wieże z wałów w Hoor Holland; Szwecya i Norwegia, dom i wieżę z mieszkania Gustawa Wazy, Tunis, minaret; Rosya, bazar ze złoconą kopułą; Chiny, willę w Tien-Tsin; Japonia, wieżę porcelanową; Persya, złoconą kopułę z pałacu w Teheranie; Grecya, mieszkanie Periklesa; wreszcie Wenecya, fasadę pałacu św. Marka. W oddziale austryackim niebędzie ani wieży św. Szczepana, ani nowego kościoła *Votiv Kirche,* lecz tylko kilka chat tyrolskich i węgierskich.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Benjamina Auersfelda za kradzież owsa z wozu; Ant. Dąbrowskiego za przeniewierzenie korca jęczmienia; Jakóba Tropauera, za włamanie się na strych przy ulicy Śgo Tomasza, w celu skradzenia bielizny; Józefa Wittowa, czeladnika szewskiego, za odgrażanie się żonie zabiciem; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 2-go marca: Na dochód Józefa Szymańskiego: Po raz pierwszy: Komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacourt, tłómaczył Arkadyusz Kleczewski: *Polowanie na zięciów.* (Le point de mire). — Początek ogodz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1go marca pochmurno, deszcz; termometr od + 1·0 doszedł do + 7·3 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 2go marca stan jego był 736·3 mil., termometru + 7·0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 3go marca: Św. Kunegundy. W poniedziałek dnia 4go marca: Św. Kazimierza kr.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przegląd Polski* zeszyt IX, na miesiąc marzec zawiera: „Pius IX, Papież", przez X. biskupa Janiszewskiego; „Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski", przez Bernarda Kalickiego (dok.); „Chrześciaństwo i patrycyat rzymski (zapiski z Rzymu)", przez Kazimierza Morawskiego; X. Maryana Morawskiego „Filozofia i jej zadanie", przez Stefana Pawlickiego; „Do reformy stosunków wiejskich". X. o przemyśle domowym, przez Alfreda Szczepańskiego; Przegląd literacki, R. Nałęcza i Stanisława Tomkowicza: 1) Bracia Rywale, przez J. I. Kraszewskiego. 2) Literatura w Galicyi, przez Władysława Zawadzkiego. Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza; Bibliografia.

— W osobnem odbiciu z berlinskiego *Zeitschrift für Ethnologie* wyszła rozprawa Albina Kohna: *Die Steinfiguren* (Kamienne Baby) *in den russischen Steppen und in Galizien.* Jest to dosłowne przetłomaczenie rozprawy Podberskiego, do której tłomacz dodał kilka uwag wstępnych i wiadomość o śladach „Bab" w Poznańskiem. Rzecz objaśniona rysunkami czterech bałwanów.

— Jako osobne odbicie z *Przeglądu Lekarskiego* wyszedł w Krakowie rys biograficzny Dra Józefa Oettingera „Józef Dietl".

— Nakładem wydawnictwa *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzić zaczyna we Lwowie *Biblioteka podręczników administracyjnych.* Mamy właśnie przed sobą tom Iszy zawierający: „Policyę ogniową i budowniczą", jest to zbiór ustaw i przepisów do tego przedmiotu odnoszących się. Wydawnictwo tego rodzaju jest bardzo pożyteczne, szczególniej zaś dla naszych zwierzchności gminnych bardzo potrzebne.

Sprostowanie.

We wczorajszym przeglądzie zaszło kilka pomyłek drukarskich, a mianowicie: w wierszu szesnastym czwartej szpalty zamiat „do *Presse* telegrafują o nowym warunku rosyjskim, ażeby Zofia oddaną została chrześcianom", winno być *„ażeby kościół S. Zofii oddanym został chrześcianom".* Na tej samej szpalcie wiersz 31 zamiast *wyłącznie interesów austryackich* winno być „interesów angielskich". W depeszach ostatnich zamiast *champ fortifié* winno być „camp fortifié".

Trzeci wieczór Towarzystwa muzycznego.

Po dość długim poście muzykalnym, na jaki członkowie Towarzystwa muzycznego w ostatnich czasach byli przez Zarząd skazani, odbył się nareszcie wczoraj w sali redutowej trzeci wieczór tegoż Towarzystwa z programem obejmującym wiele rzeczy dobrych i w znacznej części dobrze wykonanych. Z tych szczególne zajęcie budził kwartet na głosy męzkie *Veni creator,* napisany przez p. Żeleńskiego i odznaczony nagrodą na konkursie krakowskim. Piękność i prostota pomysłu obok wytwornej harmonii, niezwykłych przejść i modulacyi, wreszcie nadzwyczajna swoboda w układzie głosów: oto zalety kompozycyi tej zasługującej na miano perły w skarbcu religijnych pieśni. Z dwóch utworów p. Niedzielskiego sympatycznie przez p. S. odśpiewanych: *Krakowiak,* odznacza się świeżą i we właściwym charakterze dobrze utrzymaną nutą. Mniej udatnem jest *Marzenie;* pieśni tej brakuje jednolitości; wprowadzone w nią trzy główne motywa nie wypływają z siebie i nie troszczą się też wzajemnie o siebie, a pomimo całej pretensyi do wyszukaności, *Marzenie* razi konwencyonalnością. Kwartet smyczkowy Haydna (D. moll) oddany był starannie, większy atoli wzgląd na umiejętność *crescendowania,* oraz silniejsze markowania miejsc wymagających energii byłyby podniosły wykonanie. Chór odśpiewał wczoraj rzecz swoją bez zarzutu. *Polonez* Chopina na wiolonczelę i fortepian odegrany był ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, chociaż w zbyt pośpiesznym tempie. Niedopisały tylko: Deklamacya i dwa utwory organowe Bacha, wykonane na harmonionie. Harmonium nigdy organów nie zastąpi, bo mu brakuje szlachetności, siły i głębokości tamtych, najmniejsze zaś zboczenie w użyciu miechów psuje ciągłość tonu i osłabia zamierzony efekt.

Cieszy nas, że po wstrząśnieniach realistycznej natury, jakie w ostatnich czasach Towarzystwo muzyczne nawiedziły, powraca ono do właściwej swej działalności. Cieszy nas, że w przybytku tym znikły sprzeczności i że miejsce ich zajęła miłość sztuki. Tylko w tych warunkach Towarzystwo zdoła odpowiedzieć wyobrażeniu, jakie sobie o zadaniach i celach jego stworzyliśmy. Czas też wielki, by tlejące w Instytucyi tej od tak dawna ognisko muzyki nieco więcej zostało rozżarzonem, iżby tam prawdziwa sztuka lepsze niż gdzieindziej znalazła schronienie i uprawę. Towarzystwo muzyczne ma już swoją historyę sztuki, ale sztuki swej jeszcze dotąd nie ma. Niepodobieństw trudno żądać, wiemy o tem, sądzimy atoli, że z niewielkim trudem dałoby się wprowadzić to, czego rzeczywista potrzeba wymaga. Niechby przynajmniej utworzenie i wykształcenie chóru raz już przestało być snem z tysiąca i jednej nocy. Koncert Żeleńskiego nie złą był próbą tego, co się u nas pod tym względem da zrobić. Wszak mamy głosy, mamy talenta. Towarzystwo muzyczne okazało, że posiada nawet siłę, która niegdyś umiała je zgromadzić w jeden punkt, cóż, kiedy z przebiegiem czasu i głosy gdzieś przepadły i sztuka śpiewu nizko spadła. Prawda, że wina tego leży także poniekąd w niższym stopniu ogólnego u nas wykształcenia muzycznego, a przy braku prawdziwego zamiłowania w śmiesznym niekiedy przesądzie, wynikającym z różnic kastowych. Smutna to rzecz, jeżeli instytucye publiczne pojedyńczych tylko jednostek siłą są podtrzymywane, kiedy nie ma w nich spójni żywotnej, coby się dzielnym, jednoczącym cementem stała! Tem więcej, że muzyka jest najsilniejszem ogniwem do splecienia serc ludzkich i przejęcia ich jednem uczuciem.

Na jedną jeszcze okoliczność chcemy zwrócić uwagę Towarzystwa, to jest na konieczność odbywania publicznych popisów w szkole z niem związanej.

Jakkolwiek nie spodziewamy się, by wobec szczupłego uposażenia mogła ona nie już świetne ale znaczące tylko zająć stanowisko, zawsze zajmującą dla nas będzie rzeczą wiedzieć, na co się zdobyć mogła, i o ile usiłowania te zostały osiągnięte. Zresztą instytucya z publicznego utworzona grosza, do publiczności też należy. By jednak machina domowa szła dobrze, wszystkie jej kółka powinny pełnić dobrze swoją powinność. Nietylko atoli sztuka jest machiną ową, nietylko wysilenia Towarzystwa w ruchu utrzymują, ale i wiara publiczna w dobre chęci, nadzieja, że Bóg zasiał wszędzie zdolności. Spółeczeństwo powinno czuć się do obowiązku pielęgnowania instytucyi i kierowania jej duchem, bo tym sposobem pielęgnuje swój rozwój, własne swe sprawy ma na względzie. Gdyby dobrem było lekarstwem obojętnością wady leczyć, to nic łatwiejszego jak na takie lekarstwo się zdobyć. Nie martwym oporem, nie zaniedbaniem złe się usuwa — ale pieczą i miłością.

st.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem.-roln. Nr. 5 zawiera: Wiadomości bieżące. Uprawa łąk (z ryciną). Nowe ulepszenia w gorzelniach. Kwas salicylowy (dok.) Zastosowanie nawozów chemicznych. Strażnik.

Wiedeń 28 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3697, zabi

tych wieprzów 838, żywych owiec 582, jagniąt 582, żywej nierogacizny 1135.

Cielęta płacono od 36, 48 do 52 złr.; zabite wieprze od 40, 50 do 52 złr.; żywe owce od 45 do 54 złr., za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę płacono od 5 do 12 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską od 30, 35 do 37 złr.; węgierską od 38 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Ambrowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 1 marca.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy ustalającej się coraz więcej tendencyi notujemy 32.50 — 33·— złr. — Peszt, 28-go lutego —·— — —·— złr. Wrocław, 28go lutego: na luty 51·— mrk. ofiar., na maj-czerwiec 51·— mark. ofiar. — Szczecin, 28go lutego w miejscu 50·70 mark., na luty —·— mark., na wiosnę 51·60 mark. — Berlin, 28go lutego w miejscu 51·70 mark., na luty 52·— mrk., na kwieć.-maj 52·60 mrk., na czerw.-lipiec 53·90 mrk. Paryż, 28go lutego na ten miesiąc 59·25 frank., na marzec 59·50 frank., na maj-sierp. 60·50 frank.

Nafta. Wiedeń, 1go marca z dworca 9·75 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 28go lutego 11 — 11·05 mrk. Hamburg, 28go lutego w miejscu 10·65 mrk., na luty 10·65 mrk., na sierpień-grudź. 12·30 mrk. — Antwerpia, 28go lutego $27^3/_4$ frk Nowy Jork, 28go lutego $12^1/_4$ ct. pap., — w Filadelfii 12— ct. pap. za galonę (=2,8 gr., kilo czyli 3,8 litra).

Wiedeń 28 lutego.

-:- Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 1105 sztuk, czyli o 333 sztuk mniej, dowieziono zaś towaru bitego 838 sztuk, czyli o 52 sztuki mniej niż przed tygodniem. Z powodu zbliżających się mięsopustów ruch na targu był nieco ożywiony, w ogólności jednak polepszenia tendencyi nie było widać; ceny też nietylko nie poszły w górę, lecz zaledwie się utrzymały, tylko co do towaru bitego cokolwiek się poprawiły. Płacono: towar lekki 30 — 38, średni 37 — 42; ciężki 42 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 43 — 54 złr. za 100 kilo. Skopów było dziś 582, czyli o 208 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 74 sztuki, czyli o 12 sztuk więcej. Mimo małej zniżki w Paryżu, gdzie bywa już towar austro-węgierski, a gdzie dnia 25 b. m. płacono skopy z runem po 95 centimów do 1·03 frk., bez runa 92 — 93 ctm. za $^1/_2$ kilo (woły 70 — 88 ctm.) u nas dziś szybko rozsprzedono wszystko na wywóz po cenie o 2 — 3 złr. wyższej. Płacono: z runem 54 — 55 złr., bez runa 46 — 52 złr.,za 100 kilo. Jagniąt było 590; płacono 8 — 12 złr. za parę.

Wrocław 27 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20·— mrk.; żyto na 200 funt. po 13·90 mrk.; owies na 200 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 150 funt. brutto po 31·— mrk.; olej po 70·— mrk. — Spirytus po 50·80 mrk.; kukurudzę po 14·20 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 marca.

HOTEL POLLERA. A. Westen z Wiednia, hr. Z. Krasicki z Wołynia, T. Wrzosek ze Sącza. J. Kosak z Wiednia, A. Anlauf z Jarosławia, J. Bosser z Wiednia, Dr E. Decykiewicz ze Lwowa, Ludwik Spitzer z Wiednia, G. Goldstein z Wrocławia, R. Bussjäger z Wiednia, O. Lilienthal z Berlina, S. Cohen z Holandyi, E. Wisłocki z Siedzic, M. Küster z Berlina, K. Pawlikowski z Galicyi, L. Moser z Wiednia, B. wadowski ze Lwowa, bar. K. Konopka z Wrząsowic, G. Krumholz ze Styryi.

HOTEL SASKI. P. Schröder z Lyonu, A. Szyrajew z Mielca, J. Strauss z Bielefeld, K. Lipschitz z Wiednia, K. Obertyński ze Lwowa, Dr A. Swirski z Jasła, E. Tołłoczko z Litwy, Rom. Wojciechowski z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Michał Rzadkowski z Proszowic, K. Kołodziejski z Tylmanowy, W. Sielawa z Bieńkowic, P. Dichl z Prus, K. Liwski z żoną z Płocka, K. Szczerbiński ze Lwowa, E. Weisz z Preszburga, J. Barański z żoną z Wielowsi, A. Richter z Tarnowa, E. Vragassy z żoną z Budapesztu, F. Kępiński z Nowego Sącza, A. Słomińska z siostrami z Mielca, L. Kostórkiewicz z Radomyśla.

HOTEL pod RÓŻĄ. Bar. And. Konopka z Borku szlacheckiego, S. Borowski z Kongresówki, K. Mayzel z Tarnowa, P. Rudzki z żoną z Słomnik, J. Zubrzycki z Rabki, W. Ciszewski z Kongresówki, bar. Lewartowski z Myślenic, K. Rudzki z Kongresówki, A. Stawiarski z Galicyi, J. Pleszowski z Przybradza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 lutego. Na czas pobytu Arcyks. Rudolfa w Berlinie przeznaczeni są do służby przy nim: jenerał porucznik hr. Brandenburg (wnuk Fryderyka Wilhelma III) i pułkownik ułanów hr. Häseler.

Paryż 28 lutego. Ajencya Havasa zapewnia według najlepszych źródeł, że rokowania względem zebrania się konferencyi na nowo podjętemi na dobre zostały.

Paryż 1 marca. Arcyks. Rudolf jedzie jutro rano do Berlina. Przybył tu książę Walii.

Wersal 28 lutego. Senat przyjął poprawkę Billota z lewicy, otwierającą oficerom wszelkiéj broni drogę do sztabu głównego.

Londyn 28 lutego. W Izbie wyższej skarży się lord Dorchester na sposób odpowiadania lorda Derby na interpelacye i pyta, czy rząd jest zawiadomiony o rozłożeniu floty pancernej tureckiej. Lord Derby odpiera zarzut, jako nieusprawiedliwiony i oświadcza odpowiedzieć na zapytanie do pewnego stopnia. Rząd sądzi, że posiada dokładną wiadomość o większej części floty tureckiej, ale udzielenie jej nie uważa za pożądane, gdyż nie jest rzeczą rządu odpowiadać na pytania o ruchach obcych flot, skoro rząd nie jest zawiadomiony o podpisaniu pokoju. Obecnie istnieje tylko zawieszenie kroków wojennych, ale nie pokój. Wszyscy mają nadzieję, że pokój przyjdzie do skutku, ale zawsze jeszcze istnieje możność ponowienia się wojny. Byłoby przeto dla Turcyi niedogodnie, gdyby dać odpowiedź na zapytanie Dorchestera. W Izbie niższej zapowiedział Wolff na jutro zapytanie: czy ze względu na oświadczenie podpisane d. 17 stycznia przez państwa konferencyjne, że żadne z nich nie może uwolnić się od zobowiązań traktatu paryskiego bez zezwolenia innych kontrahentów, zawiadomiono Rosyę i Turcyę, że żaden traktat przeciwny umowom z r. 1856 i 1871 nie będzie uznany za ważny.

Londyn 28 lutego. Wczoraj wieczór na wieczorze u księcia Cambridge rzekł hr. Szuwałow do pewnego dyplomaty angielskiego, że Anglia powinna przecież czekać na zawarcie pokoju i na rezultat konferencyi. Jeżeli wtedy Anglia nie będzie zadowoloną, może zawsze jeszcze rozpocząć wojnę z Rosyą. Odpowiedź ta sprawiła wielkie wrażenie, gdyż hr. Szuwałow szydził do wczoraj z wszelkich przypuszczeń możności wojny między Anglią a Rosyą. W sferach rządowych widzą od wczoraj groźne położenie.

Madryt 28 lutego. W kongresie rozbiera Castellar z powodu rozpraw nad adresem politykę zagraniczną i mówi: Hiszpania ma dwie rany, jedną Gibraltar, drugą nad Tagiem. W żyłach mieszkańców Gibraltaru płynie krew hiszpańska, Gibraltar powinien być hiszpańskim. Dalej rzekł, iż Hiszpania wywierała nacisk na wybór Papieża. Prezes ministrów Canovas del Castillo zaprzecza, aby taki nacisk był wywierany i oświadcza, iż skoro Hiszpania nie ma interesu w kwestyi wschodniej, nie powinna nią się zajmować. Adres uchwalony został 187 głosami przeciw 62.

Petersburg 28 lutego. *Agence russe* pisze: Rząd nic nie wie o indywiduach narodowości polskiej albo innej, które miały być przez władze rosyjskie wojskowe skazane na śmierć w Rumelii, co dało powód nieprzyjaciołom Rosyi w Anglii, jak również, iż wykazało się z urzędu, że państwa do żywienia agitacyi. Oskarżyciele powinni przynajmniej wymienić nazwiska, miejsce i czas, gdzie czyn skazy ich byłyby poczytane za oszczerstwa. — Do dziś dnia nie nadeszła jeszcze wiadomość o podpisaniu pokoju.

Petersburg 1 marca. *Golos* ogłasza następującą depeszę z Jass z d. 28 lutego: Między rannymi przewiezionymi w styczniu i w lutym przez Jassy, powiększyła się liczba chorych na tyfus do 19%, gdy przedtem wynosiła tylko 5%. Wszystkie wagony kolei z Fratesztów do Jass są zarażone. Desinfekcya była niedostateczną i nic nie pomaga. Na całej linii z Zimnicy do Frateszti gniją niepogrzebane w wielkiej liczbie trupy. Potrzeba zachodzi konieczna, aby wojsko rosyjskie wracające z Bułgaryi i Rumelii, nie było prowadzone przez Zimnicę, Frateszti i Jassy, lecz przez morze Czarne. Komisya sanitarna w Jassach nic nie pomaga.

Bukareszt 1 marca. Ajent rumuński w Wiedniu Balceanu odjechał tam. Jerzy Vernav Liteanu mianowany na miejsce Degre ajentem dyplomatycznym w Berlinie.

Washington 28 lutego. Orędzie prezydenta do kongresu mówi, że da tego położyć veto przeciw ustawie o srebrze, gdyż przeciwny jest, żeby szkodziłaby kredytowi publicznemu. Ze względu na różnicę wartości dolara złotego i srebrnego, i że wobec długu publicznego skarb sprzedawał w mniemaniu, że będą płatne złotem, ludzie wahają się uważać tę ustawę za ciężkie naruszenie zaufania. Głównym błędem ustawy jest, że długów dawniejszych nie broni od zastosowania nowej ustawy na przypadek zniżenia wartości przez różnicę metalu. Dalej sprawy powinien mieć wartość towaru. Prezydent nie może podpisać ustawy, której zdaniem jego są narusza święte zobowiązania. — Mimo tego ustawa obowiązywać będzie, bo obie Izby ponownie ją przyjęły.

Agence Russe pisze: „Rząd nic nie wie o wszelkich komendach i wyrokach rosyjskich wojskowych w Rumelii, a Polaków nazwiska, miejscowości i daty, gdyż w przeciwnym razie oskarżenie uważane będzie za oszczerstwo." Nie ulega wątpliwości, że nazwiska, miejscowości i daty były do tego czasu przytoczone i ogłoszone, a względem tej sprawy nazwisk nie ma; ale zawsze oskarżenia tego bez ścisłego dowodu pisząc się nie da, który sprawy Rosyanie przypisują, nazwisk zaś, mąż wiary godny, ju dotąd podać nie może; ten nie mógłby być zastosowanym do tych, którzy na jego oparli się twierdzeniu. My od początku pytaliśmy się wciąż: dla jakich przyczyn stracono Polaków, o których minister Bourke wspomniał? co dało początek tej sprawie, a i dziś ponawiamy to pytanie? Nic dziwnego, że w obecnym stanie komunikacyi ze Wschodem, natychmiast dat i nazwisk autentycznych i zupełnie pewnych podać nie można; starać się jednak o to należy, a zresztą sprawa niebawem będzie wyjaśnioną, bo zapewne rząd angielski ogłosi raporta, o których wspomniał minister Bourke, a *Pester Lloyd* donosi, że ambasada austryacka w Konstantynopolu poleciła konsulatom austro-węgierskim w Sofii, Filipopolu i Adryanopolu jak najśpieszniejsze dochodzenie i złożenie sprawozdania co do okrucieństw, jakich dopuścili się Rosyanie na poddanych austro-węgierskich. Od wyniku tych dochodzeń zawisła odpowiedź na pierwszy punkt interpelacyi Polaków; na drugi punkt ma nastąpić odpowiedź odmowna.

Z najlepszego źródła odbieramy zapewnienie, że mylnemi zupełnie są rozgłoszone wiadomości, jakoby pierwszy jenerał-adjutant N. Pana, jenerał Mondel mianowany był komendantem wojsk w Krakowie; oraz jakoby sekretarz ministeryalny w ministerstwie rolnictwa p. Chamiec miał być mianowany w miejsce p. Zaleskiego radcą ministeryalnym przy ministrze Ziemiałkowskim.

Rozprawy nad taryfą celną w wiedeńskiej Izbie deputowanych idą bardzo powoli; wczoraj uchwalono tylko pięć dalszych pozycyj. Spodziewają się jednak, że rozprawy te skończą się za kilka dni, uczyniony bowiem ma być wniosek, aby pozycye, do których niema wniosków mniejszości, przyjęto *en bloc*. W ten sposób skróconoby o wiele dyskusyę i tak już teraz niemającą doniosłejszego znaczenia.

Koronacya Leona XIII ma nastąpić jutro. Po mszy Sgo w kaplicy sykstyńskiej akt koronacyi ma się odbyć w loży wewnętrznej nad bazyliką Sgo Piotra, skąd Ojciec Sty ma udzielić wiernym błogosławieństwa na nowy okres Kościoła. Mnożą się listy pasterskie z powodu wstąpienia Leona XIII na Stolicę Piotrową, biskupi francuscy jak zwykle uprzedzają pod tym względem innych. Potwierdzenie wszystkich dostojników dworu papieskiego na tych samych godnościach, jakie piastowali za Piusa IX, jest nowem stwierdzeniem tego, czego spodziewać się można było, że Leon XIII we wszystkiem pragnie utrzymać tradycyę swego poprzednika.

Ze wszystkich stron donoszą z Berlina, że minister pruski skarbu Camphausen podał się do dymisyi d. 27 lutego, lecz niewiadomo, czy Cesarz ją przyjął. Krok ten stał się dla ministra nieuniknionym tak w skutek skompromitowania się w kwestyi reformy tytoniowej, o czem już pisaliśmy, jak również, iż wykazał się z urzędu przeciwnikiem tym monopolem, który z trudnością przyjętym będzie przez sejm. Kanclerz w ministerstwie skarbu zachodzą zmiany, jakie kanclerza w skutek reform podatkowych. Zechce cesarz Wilhelm postąpić tym samym trybem, jaki zachował względem ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, także z powodu niezgody z kanclerzem pod względem reformy administracyi w zachodnich prowincyach, natenczas otrzymałby Camphausen urlop nieograniczony „dla poratowania zdrowia", a zastępca jego byłby znów tylko wykonawcą woli kanclerza w tych sprawach. W taki sposób mogłaby przyjść do skutku pożądana jedność w gabinecie pruskim, bo jednowładztwo ks. Bismarka. Może jednak p. Camphausen dla ratowania pozorów podał się do dymisyi, a gdy tej cesarz nie przyjmie, to ustąpi z urzędu i zostanie tylko tym ministrem, który zdołał przeprowadzić nadal reformę tytoniową — będąc to w zgodzie z samym ks. Bismarckiem. *Hamb. Corr.* donosi, że Ks. Bismark zdał tekę skarbu Bennigsenowi, lecz ten takich to wyjaśnień Cesarz rzekł nie chce, żeby Bennigsen objął urząd. Było to rozstać się z wieloletnimi i zasłużonymi działaniami. Było to ustąpienie ordynaryjne.

Zgromadzenie deputowanych niemieckich sprzyjających wolności handlowej, postanowiło wnieść na parlament rezolucyę z żądaniem ponowienia przeszłorocznego traktatu handlowego z Austryą.

Alzacya nie używa zupełnych swobód zapewnionych konstytucyą niemiecką. Tameczny naczelny prezydent rządzi wyjątkowem ordonansem. Na tej zasadzie niedopuszczono do Alzacyi dzienników zagranicznych i zakazał wydawania tygodnika katolickiego w Strassburgu przeciw jego ukazaniem. W sobotę przyszło do interpelacyi w parlamencie niemieckim, jakim prawem prezydent Alzacyi nie miał prawa cenzury prewencyjnej. Podsekretarz stanu Hertzog oznajmił, że prezydent prawnie tego władztwa, opartego na tendencyach ultramontańskich w Alzacyi, poza który jego nie wychodzi.

Korespondent nasz wiedeński (□) przesłał nam wczoraj dwie ważne wiadomości; przełożenie z pewnego źródła wiadomości, że zwołanie delegacyj odłożoną zostanie do 1go kwietnia, oraz że delegacye nie będą zwołane. Znajdujemy jednak w dziennikach wczorajszych doniesienie, że przewodniczący delegacyi węgierskiej zawiadomił prezesa izby, że delegacye zbiorą się znowu 7go b. m. o godzinie 5ej. Być więc może, że powzięte w tej mierze postanowienie odwołanem zostanie, a to zapewne w skutku narady kilkunastu delegatów austryackich, odbytej u p. Kurandy, a której opis podajemy pod „Wiedniem." Okazało się na tem zebraniu, że uchwalenie kredytu, w delegacyi austryackiej nie całkiem jest zapewnione, a p. Kuranda zawiadomił o skutku narady na drugi dzień hr. Andrassego. Jeżeli zatem sprawdzi się wiadomość, że zwołanie delegacyj odłożonem zostało, będzie to dowód, że sprawa kredytu dziś najważniejsza, nie dojrzała jeszcze dostatecznie, aby mogła być przedłożoną delegacyom z nadzieją dobrego i pewnego skutku. Nie byłoby zaś nic gorszego, jak gdyby rząd i hr. Andrassy znaleźli się nietylko wobec wątpliwej konferencyi, ale wobec całego dzisiejszego położenia, bez poparcia ze strony wspólnej reprezentacyi. Położenie jest zapewne takie, że zupełnych i wyczerpujących objaśnień hr. Andrassy bez szkody dać nie może, a że przy krytycie żądanoby ich, przezorność nakazuje może uniknąć chwilowo tego niebezpieczeństwa. Powtórne zebranie się delegatów, którzy naradzali się u p. Kurandy, zależnem jest od rozwoju wypadków w najbliższych dniach. Inspirowany list wiedeński do *Norddeutsche Allgemeinen Zeitung* dowodzi, że wcale nie minęła dla Austryi sposobna chwila działania, i że właśnie przed tem działać rząd nie mógł, a ciała parlamentarne oświadczyły się były za zupełną neutralnością, dopóki walka toczyła się między Rosyą i Turcyą.

Przesłaną wczoraj przez telegraf wiadomość o deputacyi bośniackiej, która ma się udać do Wiednia, potwierdza *Polit. Corr.*, która odebrała z Serajewa telegram donoszący, „że deputacya złożona z mahometańskich begów i bośniackich katolików, wyjechała do Wiednia na Brod i Zagrzeb". Sprawa zatem zajęcia przez Austryę tej prowincyi, stanie zapewne znowu na porządku dziennym, ale niezaprzeczenie w innej formie i w innych warunkach, niż stała już kilka razy przed i podczas wojny rosyjsko-tureckiej, kiedy szło o wspólne Austryi z Rosyą działanie na Wschodzie przeciw Turcyi. Dziś oczy narodów zagrożonych w swoim przyszłym bycie narodowym, zwracają się ze wszech tron ku Austryi, bo w Austryi ludy mają do pewnego stopnia zapewniony byt narodowy, a zasłonięte są przed prześladowaniem politycznem i religijnem. Czekać należy, czego żądać będzie deputacya bośniacka i jakie ta sprawa w ogóle przybierze rozmiary. Niewiedzieć jeszcze, czy deputacya uda się wprost do N. Pana, czy do hr. Andrassego. Myśl deputacyi bośniackiej nie jest nową i kilka razy już donoszono o zamiarze wykonania jej.

Zapowiadano na dziś 2go marca, podpisanie pokoju między Rosyą i Turcyą, lecz dotąd nie nadeszła o tem wiadomość. Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.* „że wciąż jeszcze trwają trudności, które tureccy pełnomocnicy podnoszą przy rokowaniach o pokój. Postawili oni wniosek, aby odłożyć zawarcie pokoju aż do zebrania się konferencyi lub kongresu, ale Rosya odrzuciła bezwarunkowo i stanowczo ten wniosek." Zdaje się, że dyplomacya europejska prawdopodobnie angielska, odzyskuje powoli nieco wpływu nad Portą, i że w skutku tego pełnomocnicy tureccy mniej się okazują skwapliwymi do poddania się warunkom rosyjskim i rzucenia się w objęcia Rosyi. Czuć tu wpływ p. Layarda. Sprawa odstąpienia Rosyi okrętów tureckich stanowić musi jedną z głównych trudności. Wnosząc ze słów lorda Derby, który powiedział, że nie byłoby na czasie mówić, gdzie się obecnie znajduje flota turecka, sądzićby można, że się znajduje w bezpiecznem miejscu, zasłonięta przed pożądliwością Rosyi. Podług wiadomości odebranych przez *Pol. Corr.*, Rosya żąda dla Czarnogóry territorium położonego między rzekami Piwą, Lim i Driną, tak że Czarnogóra graniczyłaby z Serbią bezpośrednio pod Wiszegradem. Podług tych samych doniesień, grozi niebezpieczeństwo zerwania układów o linię demarkacyjną rozejmu między pełnomocnikami tureckimi i czarnogórskimi.

W Anglii może więcej zajęcia przygotowaniami wojennemi, niż rzeczywistych przygotowań. Mianowano ewentualnymi naczelnikami podczas ewentualnej wojny tych dowódzców, którzy walczyli przed kilku laty z Abissynczykami i Aszantami. W pismach publicznych pełno rozumowań o przyszłej kampanii, a nawet jenerał Welseley, szef sztabu podczas mogącej wybuchnąć wojny, umieścił w tym przedmiocie artykuł w marcowym zeszycie *Nineteenth Century*. W niektórych miastach otwarto już książki do zapisywania ochotników. Gubernator Malty wydał wyjątkowe rozporządzenia, dotyczące cudzoziemców przebywających na wyspie, gdyż pokazało się, że szpieg na żołdzie obcego mocarstwa przebywa na Malcie i usiłuje zdjąć plany wszystkich fortów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 1 marca wieczór *(pryw.)* Rząd znajdując się w niepewności zupełnej nawet co do terminu zwołania i zebrania się konferencyi, a nie chcąc być zbyt skwapliwym w swych postanowieniach, odroczy zwołanie delegacyj w obawie, aby w takich okolicznościach nie doznał zawodu w żądaniu swem kredytu.

Wiedeń 2 marca. *(pryw.)* Izba deputowanych przyjęła bez rozpraw prawie wszystkiemi głosami znany wniosek komisyi, żądający zadosyćuczynienia i skuteczniejszej obrony obywateli austryackich przeciw mordom popełnianym przez władze rosyjskie w Turcyi.

Wiedeń 2 marca *(pryw.)* *Fremdenblatt* uważa za ważny symptom, którego znaczenia niemożna lekceważyć, że mahometanie bośniaccy i katolicy tameczni wzywają razem Austryę, aby im dała opiekę. W Wiedniu umarł profesor Arndts, romanista. *N. fr. Presse* donosi z Belgradu, że przybył tam Despotowicz, aby według poleceń rosyjskich na nowo organizować powstanie bośniackie.

Buda Peszt 2 marca. Sejm węgierski pomimo sprzeciwiania się opozycyi uchwalił bez zmiany ostatnie dwa ustępy art. VI związku handlowego austro-węgierskiego, w których jest mowa o umowie z Lloydem austryackim.

Buda Peszt 2 marca. W wydziale bankowym sejmu sformułował wczoraj poseł Markus wniosek swój co do przydzielenia sprawy długu 80 milionowego deputacyi regnikolarnej. Obrady nad tym przedmiotem toczą się dziś dalej.

Kołoswar (Klausenburg) 2 marca. Wincenty Pap, który rozpowszechniał fałszywe wiadomości, że poeta węgierski Petöffy (poległy w wojnie roku 1849) żyje i zostaje w niewoli rosyjskiej, został z powodu oszustwa skazany na 5 lat więzienia.

Berlin 2 marca. *Nordd. allg. Ztg* pisze w listach odbieranych z Wiednia, że jest mowa o propozycyi, aby umocować poszczególne mocarstwa do wprowadzenia w imieniu Europy i pod jej powagą reformy w chrześciańskich prowincyach Turcyi. Według tego wniosku byłoby miejsce dla Austryi jak i dla Grecyi, a nawet Anglia znalazłaby dla siebie miejsce w pewnej części państwa Tureckiego, w którejby mogła wziąść reformy pod swoją opiekę. *National Ztg* mówi: Wiedeńska partya militarna nigdy nie poczytywała kraju przyłączonego do Austryi (*Reichsland*, jak nazywa się Alzacya należąca do państwa, a nie będąca jego prowincyą *Red.*) za tak niebezpieczny nabytek, jak partye parlamentarne w Wiedniu i Peszcie. Mieliżby stronnicy partyi militarnej porozumieć się wreszcie z parlamentarnymi i przełamać bezwzględną politykę madiarską? Mało pozostaje teraz czasu do rozważenia takich ewentualności.

Londyn 2go marca. Izba niższa odrzuciła wniosek względem wybrania wydziału dla zbadania kwestyi poboru cła od wina. Mianowani zostali hr. Cadogan (dotąd podsekretarz ministerstwa wojny) podsekretarzem kolonij (na miejsce Lowthera), a sekretarzem wojny Boury. — Bióro Reutera donosi z Konstantynopola, że flota angielska odpłynie prawdopodobnie do Ismidu (zatoka morza Marmora od strony azyatyckiej.)

Londyn 2 marca. Budżet floty przewyższa przeszłoroczny o 85,000 funtów sterl., z czego przypada 45,000 na przewóz wojsk i na inną służbę wojskową. Rząd zamierza zbudować cztery nowe okręty pancerne pierwszéj klasy. *Times* donosi z Gallipoli d. 27 lutego, że gubernator Dardaneli otrzymał polecenie, aby żadnemu innemu obcemu okrętowi wojennemu nie pozwolił wpłynąć na morze Marmora. w Izbie niższéj wczoraj wieczór Northcote zwracał uwagę Wolffa na wymianę not, z których dowiedzieć się można, że Rosya i inne mocarstwa zawiadomione już były o zapatrywaniu się Anglii, że potrzebnem jest zezwolenie mocarstw na warunki traktatu dotykające interesów Europy. Noty nawzajem wymienione obejmują także odpowiedź ks. Gorczakowa, która przystaje na zdanie Anglii. Bourke oświadcza, iż Rosya weszła w związki z komisyą dunajską pod względem usunięcia przeszkód w ujściu Suliny. Rządowi angielskiemu nie jest wiadomo, jakie już w téj mierze zrobiono postępy.

Londyn 2 marca. W Izbie wyższej rzekł wczoraj wieczór Derby, że ma powody do mniemania, iż pokój jutro podpisanym będzie; doszły go z różnych stron pogłoski w tym duchu, spodziewa się, że są prawdziwe i że Rosya zrzeka się odstąpienia sobie floty tureckiej.

Londyn 2 marca wieczór. *Times* w drugiem wydaniu swójem donosi z San Stefano 27go lutego: Wczorajsza sześciogodzinna narada pośredników przyniosła drobny tylko rezultat. Jedyny umówiony warunek odnosi się do wymiany jeńca. Rosya nie zezwoli na kongres przed podpisaniem pokoju z Turcyą.

Belgrad 2 marca. Ks. Milan powrócił wczoraj po południu i przyjmowany był z zapałem; wieczorem miasto było oświetlone. Główny sztab naczelnej komendy pozostał w Niżu.

Kursa. Wiedeń 2go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·—.— Renta srebrna 66 10. — Renta złota 73·80 — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye Banku Narodowego 790 — — Akcye kredytowe 227 75. — Londyn 119·70 — Srebro 106 50. — Napoleony 9·56$^1/_2$.— Lombardy 74 —. — Losy z roku 1864 133 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 240 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·25. — Anglo-Bank 92·30. Obligacye indemn. galic. 84·—. — Losy prem. węgierskie 74 50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·50 6% Listy zast. hipoteczne 90 —. — Marki 58 95— Ruble 127 50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	126 —	128 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 90	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 60
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 72
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 72
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 75
Półimperyał „ . „ 1 „	9 63	9 85
10-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 --
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 --	107 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	83 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 —	86 -
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	84 25	85 65
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	91 50	94 —
4½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	85 25	87 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	237 50	241 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 50	118 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	17 75	— —
Wiedeń 1 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank	61 80	62 —
5 „ „ „ „ srebr	66 25	66 40
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierskie	77 50	78 25
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	81 --	82 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 85	99 —
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	93 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 --
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141	141 50
6 „ Banku gal. hipot. .	90 25	— —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	312 —	313 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 —
„ „ „ 1860 .	110 -	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 —	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	159 75	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 25	29 75
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 50	13 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	783 —	785
Zakładu kredytowego . .	226 —	226 25
Żeglugi parow. na Dunaju	360 —	362 —
Kolei północ. Ferdynanda	1978	1982
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257 —
„ zachod. c. Elżbiety .	161 25	161 75
„ Południowej . . .	74 -	74 50
„ Galicyjskiej	239 75	240 25
„ Czerniowieckiej . .	116 50	117 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 75	108 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 50	115 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 75	112 25
„ Koszycko-Bogumił. .	101 75	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	100 —	100 50
„ Cisańskiej	169 --	170 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 75	107 25
„ Franciszka Józefa .	126 --	126 50
Banku anglo-austryackiego	92 --	92 25
Zakładu kredytowego węg.	212 ..	212 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 --
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 75	72 25
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867 .	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	111 25	111 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 --	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 80	102 20
Emisya II. . . .	100 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 10	77 30
Emisya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64	5 66
„ dukat na wagę	5 64	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	09 57^{50}	09 58^{50}
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 82	09 84
Srebro	106 60	106 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 —	59 10
Rubel pap.	1 27	1 27^{18}
Lwów 1 marca		
Dukat holenderski . . .	5 50	5 60
„ cesarski	5 55	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 66	9 82
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 27	1 29
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 70	90 60
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	237 50	240 50
„ „ Lwow.-Czern.	116 —	118 50
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 28 lut.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
kupon . .	073 $^2/_9$	— —
„ „ nowe .	97 —	97 30
kupon . .	091 $^1/_6$	— —
„ likwidacyjne . . .	85 80	86 10
kupon . .	096 $^5/_8$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	235 —	— —
„ 1866 r.	235 —	— —

(579)

Za duszę ś. p.
Pułkownika b. wojsk polskich
Łukasza Dobrzańskiego
zmarłego w Warszawie d. 27 lutego b. r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Jezuitów
w poniedziałek 4 marca b. r.
Msze Ste na jego intencyę będą się odprawiać o godz. 7, 8, 9 i 10, na które krewni pobożną Publiczność zapraszają.

Subjekt

uzdolniony w zawodzie bławatnym i galanteryjnym poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod adresem **L. Z.** poste restante **Niżankowice.** (574)

Zarząd dóbr Bierzanów

stacya kolejowa i pocztowa Bierzanów,
poleca
Owies górski szląski wydał w ostatnim zbiorze 26 ziarn **100 kilo . . . . . . 9 złr.**
Owies kanadyjski bardzo plenny, słoma olbrzymia, **100 kilo . . . . . . 13 złr.**
Ceny loco Bierzanów bez worka.
Zamówienia przyjmuje (547-1-3)

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28.

Pod L. 23 w Rynku

są 3 pokoje wraz z kuchnią w podworcu, każdego czasu do wynajęcia. (576 1-3)

Koń wierzchowy

do sprzedania. Wiadomość u potyera Rynek Nr. 28. (572-1-3)

Zarząd dóbr Błonie

pod Tarnowem, ma kilkanaście korcy bardzo pięknego **żyta jarego siewnego** do sprzedania. Korzec ważący 160 funt. po 9 złr. (539-1-2)

Łubiny żółte, cena za 100 kilo z workiem 8 złr., loco **Bochnia,** w sklepie p. **Michnika.**
Ziemniaki różowe najwcześniejsze, za 100 kilo z workiem 5 złr. Zamówić: **Sieraczka,** poczta **Bochnia.**
(571-1-3) *Hugo Weissembach.*

PAPIER CYGARETOWY

tylko prawdziwy francuzki najlepszego gatunku (żadne naśladowanie) sprzedje podpisany skład po oryginalnych cenach za pudełko za zaliczką następnie:

Pudełko	książecz.	papierk.	ccna
Persan Nr. 4 wązkie	100 —	60 —	złr. 3·10
„ Nr. 26 szer.	50 —	130 —	„ 3·10
Panam X wązkie	60 —	130 —	„ 3·10
„ Romain, szer.	60 —	130 —	„ 3·50
Mais,	60 —	100 —	„ 3·60
Rhum Ramain	60 —	100 —	„ 4·80
Papier Fil, wązkie	60 —	100 —	„ 2·50
„ „ szer.	60 —	100 —	„ 4·15
Papier Riz,	60 —	130 —	„ 4·—
Le Haublon wązkie	100 —	60 —	„ 3·30
„ „ szer.	60 —	130 —	„ 3·30
Le Veloptine	100 —	100 —	„ 3·15
Le Tricolore	60 —	100 —	„ 3·10
Le Marquis (z przyciśn.)	50 —	130 —	„ 4·50
Papier Riche (kaps. blaszan. z przyciśn.)	60 —	100 —	„ 4·50
Muzeum z piękn. fotogr. kobiet.	50 —	200 —	„ 2·70

Cigaretten - Papier - Niederlage

Wien, I, Köllnerhofgasse Nr. 4.
Kupujący 10 pudełek i więcej otrzymują zniżkę. Nieoznaczone tutaj gatunki zamieszczone są w cenniku, który na żądanie przesłanym zostanie. (468-1-3)

Poszukuje się do kupna
majątku leśnego w Galicyi, w cenie 200—300,000 złr. Bezpośrednie oferty z dokładnym opisem znaczone *S. O. 5365* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w *Wiedniu.* Pośrednicy *bezwzględnie* wykluczeni. (476)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła (104-13)

RZĄDCA EKONOMICZNY

mający dobre świadectwa, obok których może się powołać na prywatną rekomendacyę powszechnie Szanownych Osób, **poszukuje posady od S. Jana b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M.** w kancelaryi Drukarni „Czasu“. (550-1-)

Objąwszy w zarząd
Dom zleceń i Skład nasion
dawniej
J. Jerzmanowskiego,
mam zaszczyt polecić szanownej publiczności: rozległy dobór **wszystkich nasion świeżych, z najlepszych źródeł, wypróbowanej siły kiełkowania, wolnych od kanianki,** a jak wskazuje równocześnie rozesłany franco cennik, **po cenach przystępnych.** Dalej: obficie zaopatrzony skład
Herbaty oryginalnej słynnych braci Popowych z Moskwy po 4 złr. 30 c. 2 złr. 90 c. i 2 złr. 20 c. za 1 funt rosyjski, oraz **wyborowej Chińskiej** po 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za ½ kilo.
Okruchów herbacianych z najlepszych gatunków po 1 złr. 40 c. za ½ kilo.
Bulionu ukraińskiego po 2 złr. 50 c. za ½ kilo.
Skład główny serów Cichawskich w kręgach i cegiełkach.
„ **masła śmietankowego** w osełkach z Olszy i Ostrowa.
„ **masła kuchennego z pierwszorzędnych gospodarstw** na faski i kilogramy. (548-1-3)
H. Lewiecki.

Poszukuję koncypienta

z praktyką sądową lub notaryalną.
Dr. Jan Markl,
(526-2-3) Notaryusz w KENTACH.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek........ AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk....... AUX VIOLETTES DE PARME
37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(116-5-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.

Dziewiąte zwyczajne
Walne Zgromadzenie

odbędzie się **we wtorek dnia 9 kwietnia 1878 r. o 12 godzinie w południe** we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie z zarządu zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1877.
2) Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej.
3) Oznaczenie dywidendy do wypłaty za rok ubiegły.
4) Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę względnie o uzupełnienie art. 33 i 50 statutów w myśl rozporządzenia W. c. k. Ministerstwa z dnia 5 Marca 1876 r. L. 164435.
5) Wnioski Rady zawiadowczej (art. 85 lit. f. i art. 37 oraz art. 85 lit. g. statutów).
6) Wybór komisyi weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za rok 1878.
7) Wybór jednego członka Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 lit, b. statutów).

Na walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80 statutów. Właściciele listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia **9 Marca b. r.** deponować:
we Lwowie w kasie centralnej Zakładu, lub
w Wiedniu w Union-Banken.

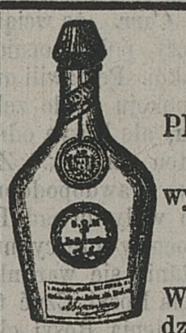
Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed zgromadzeniem do przeglądnięcia dla każdego, który swoje uprawnienie do głosowania udowodni.

Prawo głosowania na zgromadzeniu wykonaném być może także przez udzielenie pełnomocnictwa innemu do głosowania uprawnionemu.

Lwów dnia 26 Lutego 1878 r. (540)

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie zapłacony).



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, I., Esslinggasse 8. (308-5-24)

Dobra Skorocice

położone w powiecie Pinczowskim, rozległ. ści mórg n. p. 1193, gruntu pszennego, mórg 700, **są z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu** z inwentarzem żywym i martwym. Bliższej wiadomości udzieli właściciel, poczta Busko. (443-4-6,

---

Do wynajęcia od 1 kwietnia

sklep i stancya, dwie stancye większe i dwie mniejsze. Wiadomość przy ulicy **Ś. Jana Nr. 313.** (490-5-6

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zaprasza Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, stosownie do paragrafu 84 statutu ustęp 4ty, na

nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne

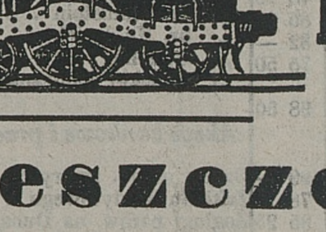
które zbierze się w dniu **2 kwietnia 1878 r.** o godzinie 10éj przedpołudniem
w Sali redutowej Teatru krakowskiego.
Przedmiot obrad: Wnioski dotyczące zmian statutu.

Kraków dnia 23 lutego 1878 r.

PREZES RADY NADZORCZEJ:
Józef br. Baum.
(507-2-3)

---

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 2538. (545)

Obwieszczenie

Z dniem 1 Marca r. b. nabywa ważności bezpośrednia taryfa w przewozie węgla z kolejowych stacyj górnoszląskich do stacyj kolei Karola Ludwika tudzież Lwowsko - Czerniowiecko - Jaskiej (linij austryackich), której to taryfy egzemplarzy w ekonomacie naszym w Wiedniu i we Lwowie dostać można.

Wiedeń dnia 24 Lutego 1878 r.

Generalna dyrekcya.

AWIT SZUBERT

fotograf,
w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności z wykonaniem portretów fotograficznych z połyskiem, w różnym formacie. — **Fotografuje bez względu na pogodę.**
Przytem posiada wielki wybór fotografij z obrazów najznakomitszych polskich artystów, jakoteż widoki Tatr i Pienin.
☞ Wielki widok Krakowa (od Bielan do Obserwatoryum astronomicznego, przestrzeń 1½ mili). — Cena z opakowaniem 4 złr. (543-1-)

Ogłoszenie.

Z dniem 1 marca b. r. zozpoczyna Szkoła Towarzystwa muzycznego w Krakowie **nowy kurs bezpłatnej nauki śpiewu chórowego.**

Wpisuje i bliższych szczegółów udziela podpisana kancelarya (plac Szczepański Nr. 240) codziennie od godziny 12 do 1 wpołudnie i od 6 do 7 wieczór z wyjątkiem niedziel.

Z kancelaryi Tow. muzycznego
W Krakowie d. 20 lutego 1878. (523-3-3)

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,
sprowadza na zamówienie w oplombowanych workach:
Probstejski owies oryginalny,
Probstejski jęczmień oryginalny,
Probstejskie żyto Sto-Jańskie orygin.,
Probstejską tatarkę oryginalną,
Znakomitą **pszenicę jarą australską** krajowej produkcyi. (510-2-5)

Kancelarya
Adwokata Dra Leona Horowitza

znajduje się w Krakowie przy placu Dominikańskim pod L. 488 na pierwszem piętrze. (524 3-6)

Trawa rośnie przed oczam

Piękna zabawka dla młodzieży i dorosłych 100 sztuk 1 złr.
Ciekawy telegram giełdowy 6 sztuk 40 c. 12 sztuk 60 c.
15 sztuk różnych komicznych żartów złr. 1·20, 1·50, 2.
Illustr. wiedeńskie zegarki żartobliwe z Konstantynopola. 1 zbiór 60 c., 1 złr.
Biorącym hurtownie zniżka.
Ed. Witte (350-5-6)
w Wiedniu, Ecke der Giselastr.

Zwracamy uwagę Publiczn. na nowe dziełko
Dra Ant. Bergera
DIPHTHERITIS-ANGINA
ich rozpoznawanie i sposób leczenia, popularnie dla użytku rodziców, opiekunów i zakładów opracowane. Ze względów na grasującą u nas słabość zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. — Cena 50 cnt., oprawne 70 c., przesyłka pod opaską 15 c. (192-7-12)
Księgarnia Polska, Lwów, p. Halicki 14.

TRAWY MIODOWEJ

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do posiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów.** (390-3-10)

Wykładowi Buchhateryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.
Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (138 8-10)
Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.
J. Weiszlitz,
przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 301.

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak astmy i gruźlicy przy użyciu) i od **wielu lat** uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86-14-16)

Tylko za 5 złr. 50 ct.

można dostać szczególnym wypadkiem cały garnitur stołowy, mianowicie:
12 widelcy metalowych,
12 noży metalowych, czarne dobre trzonki,
12 dobrych mocnych łyżek,
12 „ „ łyżeczek,
12 sztućców,
1 bardzo ciężką chochlę,
2 solniczki i pieprzniczki,
3 pucharki na jajka z chińskiego srebra,
1 sitko z chińskiego srebra. (21-6-6)
Wszystko to kosztuje razem tylko 5 złr. 50 c.
Uprasza się we własnym interesie zakupić jaknajspieszniej ten garnitur stołowy, gdyż podobna sposobność taniego zakupna nie tak prędko się zdarzy.
Metallwaaren - Ausverkauf, Wien, Praterstrasse Nr. 16.



ZAŁOŻONE 1863 **Tylko u Ed. Witte w Wiedniu!** ZAŁOŻONE 1863
I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.
Komiczne
figury kotylionowe i ordery
tudzież wszelkie
przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d

Figury kotylionowe.
Bez pomocy nauczyciela tańców może *każdy* najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·50, 2·50, fig. Fortuny złr. 2·50, 3, 3·50, fig. zwierciadl. i cygarn. złr 3·50, fig. kul ze śniegu (12 o.) złr. 2·20, fig. symbol. złr. 2, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tombolowe złr. 1·50, 2·50—8, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. tarczowe złr. 1·25, fig. familijne (12 o.) złr. 4·25, fig. humoryst. złr. 2·50, 3·50, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 3, fig. tutkowe złr. 1·80, 2·50, fig. medalion. piek. złr. 4·50, fig. ryb i raków złr. 2·50. fig. kieliszk. do wina złr. 2·50, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2. Prócz tego jeszcze *wiele innych figur* aż do *15* złr.

Ordery kotylionowe.
w sortymentach po *50* sztuk Do *każdego* sortymentu dodaje się *piękne krepinami świecące ordery.* 1 sortyment z 50 sztukami

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
złr.	1,	1·50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50

Kotylionowe cukierki strzelające.
12 sztuk pięknie zapakowanych z *czapkami maskowemi* c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z cał. kostiumami mask. złr. 6, 9, 12.

Kotylionowe bukieciki
zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

Cała żartobliwa loteryjka
25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, 8.

Bukiety balowe
ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny *wachlarz,* sztuka złr. 1, 1·50, 3.

Ozdoby balowe i teatralne.
1 garnitur c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3.

MASKI
dla dzieci, dam i mężczyzn szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. *Maski charakterystyczne* np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. sztuka c. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2. *Maski aksamitne* szt. c. 15, c. 20, 30, 50, *maski zwierząt* szt. c. 40, 50, 75, złr. 1, *kwartety zwierząt* złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15, *nosy* szt. c. 8, 10, 15, 20, 40, 50, *czapki błazeńskie* 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, *odznaki błazeńskie* 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, złr. 10, 12·50. (103-7-7)

Tylko u ED. WITTE!
w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.
Adres telegramowy: WITTE, WIEN.
Rozsyłka za zaliczką. Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

Doniesienie.

Ponieważ zakupiliśmy za bezcen wielką **kopalnię srebra alpakowego** w Abisynii (w Afryce) i ustawiliśmy w naszej fabryce znów 63 machin parowych, przezco wiele na płacy roboczej zyskujemy, jesteśmy obecnie w miłem położeniu, iż możemy nasze słynne w świecie wyroby ze **srebra alpakowego** o 32% taniej, lepiej i piękniej dostarczyć niż dotychczas. Niezawodnie każdemu wiadomo, że nasze **alpakowe srebro** nigdy nie traci połysku srebra, a nawet najsilniejszy kwas wytrzyma, **co pisemnie poręczamy.**

☞ ZNIŻONE CENY. ☜

	dawniej	teraz
6 *alpakowych srebrn. łyżeczek*	złr. 1·20, 1·60, 2.—, 2·60,	złr. —·85, 1·15, 1·40, 1·80,
6 „ „ *łyżek*	„ 2·—, 2·60, 3·40, 5·—, 6·—	„ 1·40, 1·80, 2·30, 3·40, 4·—
1 „ „ *chochla,* mas.	„ 1·50, 2·40, 2·90, 4·—, 5·—	„ 1·—, 1·60, 2·50, 3·40,
1 „ „ *chochelka*	„ 1·—, 1·45, 2·30, 3·20, 4·—	„ —·70, 1·—, 1·60, 2·10, 2·60
6 par noży i widelców z angielsk. stal. ostrzami i trzonkami z alpakowego srebra	„ 4·50, 5·30, 6·80, 7·50, 9—	„ 3·10, 3·70, 4.40, 5·—, 6·20
6 par wetowych noży i widelców z ang. stalowemi ostrzami i trzon. z alpakow. srebra	„ 3·50, 4·80, 5·50, 6·95,	„ 2·40, 3·20, 3.80, 4·75

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; świeczniki para złr. 8·50, złr. 10·50, 14, 20; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 60, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 3·80, 4·25, 6; maselniczki po cnt. 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4 i bardzo wiele innych rzeczy, wszystko o **32% taniej niż dotychczas.**
Zamówienia z prowincyi będą punktualnie za zaliczką wykonane (249-6-12)

Metallwaarenfabrik von Blau & Kann
Wien, Babenbergerstrasze Nr. 1.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej „Cennik Domu zleceń i Składu nasion T. Lewieckiej, dawniej J. Jerzmanowskiego.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*